

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Zagadnienie Rusi Węgierskiej

Wzrost potęgi militarnej Niemiec postawił przed dwoma laty Anglię wobec alternatywy: albo nie zbroić się i oddać w bliskiej przyszłości Niemcom kolonie, oraz liczyć się ze współzawodnictwem ich przemysłu we wszystkich pięciu częściach świata; inaczej — wrócić do tak dobrze pamiętnych dla Albionu stosunków z przed roku 1914; albo odnowić tradycje brytyjskiej druzgoczącej przewagi na morzu, dodać do niej przewagę broni powietrznej i... zachować potomkom całość nieuszczipioną dominacji i kolonii dzisiejszego imperium.

Wyboru dokonano. Drugi już rok mija od czasu, gdy wydatki na zbrojenia rosły i sięgają ostatnio miliona funtów dziennie. Potęga gospodarcza Anglii pozwoli utrzymać je na tym zawrotnym poziomie jeszcze w ciągu lat paru bez zachwiania podstaw równowagi ekonomicznej kolosa brytyjskiego.

Wymowa tych faktów została zrozumiana w całej pełni przez Berlin. Hitler przeszedł zdecydowanie do postawy odpornej na Zachodzie. Kończy budować naprzeciw linii „Maginot” — linię umocnień niemieckich „Zygfryda”. Będzie się starał zapewne uzyskać od obu wielkich państw kolonialnych zachodnich co się da z byłych posiadłości zamorskich Rzeszy na drodze paktów. Niemcy są za ubogie, by stawać do wyścigu zbrojeń morskich z pobratymcami swymi z poza Kanału La Manche.

To jedna strona rzeczywistości dzisiejszej. Należy sobie w pełni zdać z niej sprawę. Wynikiem tego jest zwrócenie oczu niemieckich poprzez Dunaj ku czarnomorskim stepom Ukrainy, poprzez Balkany oraz Azję Mniejszą ku Zatoce Perskiej. Powrót do przedwojennej „Drogi Bagdadzkiej”.

Uskutecznił już przez Rzeszę wcielenie Austrii i Sudetów przesuwając środek geopolityczny ciężkości Rzeszy wyraźnie ku południowi. Niemcy stały się od wiosny w pełni państwem naddunajskim.

Oto drugi wizerunek polityczny współczesności europejskiej. Aneksja Austrii i Sudetów — to pierwsza odpowiedź, dana przez Hitlera Londynowi na jego zbrojenia morskie. Następnie serie tej odpowiedzi przyjdą rychło. Wyrażają się one w dalszych próbach Niemiec penetrowania poprzez Balkany i umacniania się w dorzeczu Dunaju. Przyjść one muszą z fatalną koniecznością. Należy zauważyć, że podbój gospodarczy Węgier, Bułgarii, Jugosławii — prowadzony już przez Rzeszę nie od wczoraj i płać rolnicze oraz hodowlane tych krajów dbają wielce o korzystną lokalną na rynkach Niemiec, skąd znowu za opatrunkiem się kraje powyższe obficie w wytwory przemysłowe. Chodzi zatem o dalsze, już dobrze zaawansowane uzależnienie gospodarcze, a w następstwie i polityczne, krajów zlewiska dunajskiego od Trzeciej Rzeszy.

(Dokończenie na str. 2)

W. Wielhorski.

Powstanie na Rusi Podkarpackiej Do akcji uśmierzenia użyto wojsko i artylerię

UZHOROD, (Pat). W związku z wzmoczoną akcją partyzancką na Rusi Podkarpackiej, sytuacja zaostrzyła się w sposób bardzo groźny. Policja odwołała się o pomoc wojskową. W kilku wypadkach dla stłumienia powstania Czesi użyli armat, równając z ziemią parę wsi i mniejszych miasteczek.

UZHOROD, (Pat). Rząd Słowacji ogłosił stan wyjątkowy w powiecie koszyckim. W myśl rozporządzenia rządowego po godz. 8 wieczorem mieszkańcom nie wolno opuszczać domów.

UZHOROD, (Pat). W związku z rozszerzeniem się ruchu partyzan-

kiego na Rusi Podkarpackiej władze czeskie ogłosiły rozporządzenie, że powstańcy, występujący przeciw państwu są wyjęci spod prawa.

Rozporządzenie wzywa ludność do ich denuncjowania i wydawania w ręce policji.

BUDAPESZT, (Pat). Terror, uprawiany przez Czechów na Rusi Podkarpackiej wzmaga się z każdą chwilą. Więzienia przepelnione są Węgrami. Wszyscy ci, którzy usiłują przekroczyć granicę i zostaną schwytani przez żandarmerię czeską, rozstrzelani są na miejscu.

Rokowania czesko-węgierskie zostaną ponownie nawiązane?

LONDYN, (Pat). Rząd brytyjski nie otrzymał dotychczas próby rządu węgierskiego o interwencji z tytułu sygnatariusza układu monachijskiego w sporze węgiersko-czeskim, który doprowadził do zerwania rokowań w Komarnie. W dyplomatycznych kołach brytyjskich dodają zresztą, że ostatnie przejawy pozwalają wierzyć w natychmiastowe podjęcie rokowań.

Nie ma również wiadomości o tego rodzaju interwencji Czech w Paryżu.

Noty węgierskie w Warszawie, Londynie, Berlinie, Rzymie i Paryżu

WARSZAWA, (Pat). Rząd węgierski złożył w dniu wczorajszym identyczne noty w Berlinie, Londynie, Warszawie, Rzymie i Paryżu, w któ-

rych streszcza przebieg rokowań w Komarnie i obrazując odwołującą taktykę rządu praskiego podaje motywy dla których musiał rokowania zerwać i przedsięwziąć przedwstępne kroki ochronne, zabezpieczające je go żądania. Rząd węgierski przedkłada sprawę ocenie pięciu rządów zainteresowanych dla wyciągnięcia wniosków z wytworzonej sytuacji, która wymaga szybkiego rozwiązania.

Porozumienie czesko-niemieckie gospodarcze i polityczne

BERLIN, (Pat). W związku z wizytą min. Chwałkowskiego w Berlinie w niemieckich kołach politycznych wskazują, że pierwsza faza rozmów czeskiego ministra spraw zagranicznych z Von Ribbentropem doprowadziła już niewątpliwie do porozumienia w zasadniczych liniach i to nie tylko w dziedzinie gospodarczej, lecz i politycznej. Tu przypomnieć należy, że jako zasadniczy punkt wyrównania stosunków z Pragą stawiał kanclerz Hitler zawsze zerwanie przez nią węzłów, łączących ją przede wszystkim z Moskwą. Przypuszczają, że z chwilą podjęcia bezpośrednich rozmów między kanclerzem a Chwałkowskim, przemawiającym w imieniu no-

wego rządu praskiego, nastąpi zwrot w polityce zagranicznej Czechosłowacji. Z nią wiąże się też oczywiście dziedzina

gospodarcza, w której spodziewać się należy w najbliższej przyszłości współpracy między Czechosłowacją a Rzeszą.

Wojska niemieckie cofnęły się z 12 gmin

MOR. OSTRAWA, (Pat). W wyniku rokowań komisji czesko-niemieckiej na terenach zajmowanych przez wojska niemieckie oddziały niemieckie wycofały się z 12 gmin na terenie powiatu binowickiego i lczynskiego, które znalazły się z powrotem w granicach republiki. Równocześnie władze niemieckie zgodziły się na zneutralizowanie dworców kolejowych w Swinowie i Polance w pobliżu Morawskiej Ostrawy, które przeszły w ręce czeskiej służby kolejowej. Dworce, będące poważnymi węzłami kolejowymi na trasie Morawska-Ostrawa—Praga mają doniosłe znaczenie dla usprawnienia połączenia kolejowego północnych Moraw z Pragą.

Depesza kondolencyjna Pana Prezydenta

WARSZAWA, (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał depeszę następującą:

JWPani
WŁADYSŁAWOWA BELINA
PRAŻMOWSKA

KRAKÓW.

„Proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu ś. p. małżonka Pani, który okrył żalobą wszystkich Polaków, co ze świetności i chwały legendy, związanej z imieniem Beliny, czerpać będą natchnienie w walce o wielkość narodu”.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Pogrzeb w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Pogrzeb ś. p. płk. Belina - Prażmowskiego, b. prezydenta m. Krakowa, zmarłego w Weneccji, odbędzie się w Krakowie. Dokładny termin nie został jeszcze ustalony.

Dziś pierwsze mówienie przez radcę wicepremiera Kwiatkowskiego

KATOWICE, (PAT). Wczoraj o g. 21.35 pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Katowic pan wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

P. wicepremier na zaproszenie OZN okręgu śląskiego wygłosi w niedzielę, o godz. 11 odczyt w teatrze im. St. Wyspiańskiego.

Nie szukajcie łatwości życia kosztem obowiązku

Przemówienie Marsz. Śmiełego-Rydz do nowomianowanych oficerów

Na uroczystości promocji podporuczników kawalerii w Grudziądzu (sprawozdanie podajemy na str. 2-ej), Marszałek Rydz Śmieły wygłosił następującą treść przemówienia:

„PODCHORĄŻOWIE!

W dniu dzisiejszym przekroczycie jeden z najważniejszych progów w waszym życiu. W dniu dzisiejszym otrzymacie stopnie oficerskie, z całym wielkim zaszczytem, związanym z tym stopniem, z całą wielką odpowiedzialnością i powagą z tego stopnia wynikającą.

Całkowite usunięcie Żydów z advokatury w Niemczech

BERLIN, (Pat). Dziennik Ustaw Rzeszy ogłasza „5-te rozporządzenie do prawa cywilnego Rzeszy”, dotyczące usunięcia Żydów z advokatury. Par. 1 rozporządzenia głosi: zawód adwokatów jest dla Żydów zamknięty. Żydzi, będący jeszcze adwokatami, zostaną usunięci z advokatury.

Par. 5 rozporządzenia brzmi: Żydom, usuniętych z advokatury na mocy niniejszego rozporządzenia — o ile są oni b. kombatanami — mogą być przyznawane stosownie do potrzeb i zasług odwołalne każdego cza-

su — wsparcia z wpływów od klientów żydowskich.

W miarę wzrostu wpływów tego rodzaju wsparcia mogą być przyznawane na tych samych podstawach i in. Żydom, usuniętych na mocy niniejszego rozporządzenia z advokatury, o ile wciągnięci są na listę adwokatów od dnia 1 sierpnia 1914 r.

Par. 8 rozporządzenia głosi, że zezwala się na utworzenie instytucji, która udzielać będzie porad prawnych i reprezentować klientów żydowskich.

Na ten dzień przybyłem do was, aby świętość jego podkreślić, aby stworzyć wam zewnętrzne warunki najbardziej odpowiadające moralnej i wewnętrznej treści tej uroczystości.

Nie będę wam dziś powtarzał tych nauk, któreście słyszeli, będąc w murach szkolnych, nie będę wam mówił o regulaminach, chcę wam tylko jedno powiedzieć: Nie sądzcie, opuszczając szkołę, że jesteście już pełnowartościowymi oficerami, że już wszystko umiecie, co wam jest potrzebne, aby dobrze pełnić służbę. Opuszczacie szkołę jedną — zaczniecie w pułku szkołę inną, i tak uczyć się trzeba całe życie, bez względu na to, czy się jest podporucznikiem, czy generałem.

Mówiono wam napewno niejednokrotnie, że na pełnego żołnierza, na pełnego dowódcę składają się: sprawności fizyczne, sprawności techniczne, wyszkolenie, ale poza tym składa się jeszcze jedna bardzo ważna rzecz — charakter i wartość moralna.

Pod tym względem dam wam, podchorążowie, radę na dalsze życie. Charakter męski, charakter prawdziwie żołnierski czuje się dobrze dopiero wtedy, gdy ma trudności do zwalczania, wtedy gdy musi przeszkody łamać, a nie wówczas, gdy ma życie wygodne, łatwe.

Podchorążowie, nie szukajcie nigdy łatwości życia kosztem obowiązku, nie szukajcie nigdy wygody życia kosztem honoru. W czasie pokoju i w czasie wojny im większy ciężar trudu fizycznego i moralnego potraficie wziąć na wasze barki, im więcej tego ciężaru potraficie zdjąć z waszych podwładnych, biorąc go na siebie, tym większy zasób hartu i siły znajdziecie w sobie i w waszych podwładnych w chwili największej śmiertelnej próby.

Dzielni chłopcy. Ufam, że gdy pójdziecie do pułków, będziecie pamiętali o moich słowach. Mam nadzieję, że po pewnym czasie wasi dowódcy zameldują mi: podporucznicy rocznika im. gen. Dreszera, to dobrzy oficerowie, godni prowadzić żołnierza tam, gdzie grozi śmierć. Podporucznicy 15 rocznika, to dobrzy oficerowie, noszący z honorem mundur oficera kawalerii polskiej!”

Marszałek Rydz Śmigły na uroczystości mianowania podporuczników kawalerii w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ, (Pat). Wczoraj podchorążowie kawalerii w Grudziądzu otrzymali z rozkazu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nominacje oficerskie.

W roku bieżącym szczególnego zaszczytu dostąpił rocznik imienia gen. Orlicz - Dreszera, gdyż dzień tak dla nich uroczysty uświetnił swoją obecnością Wódz Naczelny Marszałek Śmigły Rydz.

Na wieść o przybyciu Dostojnego Gościa do Grudziądza, żywo zareagoowało miasto, przybierając wygląd odświętny. Na wielu ulicach ustawiono bramy triumfalne.

Nad brzegiem Wisły ustawiły się w szerokich kolumnach oddziały garnizonu grudziądzkiego, szwadron Centrum Wyszkozenia kawalerii i podchorążowie kawalerii.

Krótko przed godz. 9 ukazuje się samochód Naczelnego Wodza poprzedzany honorowym szwadronem pułku ułanów. Oddziały prezentują broń. Orkiestry grają hymn narodowy. Naczelny Wódz po odebraniu raportu

od dowódcy całości, przejeżdża przed frontem oddziałów wojskowych, witalny niemilknięcymi okrzykami. Po czym zajmuje miejsce przed ołtarzem. Dalej zasiadają: pierwszy wiceminister spr. wojsk. gen. Głuchowski, inspektor armii gen. Rómmel, gen. Piasecki, woj. pomorski Raczekiewicz, generałcja z dowódcą O. K. 5 gen. Karasiewicz - Tokarzewskim, dostojnicy państwowi i zaproszeni goście. Obecny był również brat tragicznie zmarłego generała Gustawa Orlicz - Dreszera, gen. Dreszer.

Mszę św. odprawił J. E. ks. biskup połowy dr Gawlina, który po na bożeństwo od stóp ołtarza wygłosił płomienne przemówienie.

Po przemówieniu biskupa Gawliny, Pan Marszałek zajmuje miejsce na specjalnym podium. Przed nim stoją szeregi podchorążych, którzy za chwilę otrzymają szlify oficerskie. Pan Marszałek wygłosił przemówienie, które podajemy na innym miejscu.

Następnie komendant szkoły przed

stawia Naczelnemu Wodzowi prymusa szkoły podch. Kazimierza Wierzbiańskiego. Pan Marszałek uderza kłęczącego podchorążego szabłą po ramieniu i wśród głębokiej ciszy brzmia uroczyste słowa: „Podchorąży Wierzbiański, w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, mianuję pana podporucznikiem kawalerii!” Pan Marszałek całując prymusa wręcza mu szabłę, dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prymus otrzymał ponadto konia pełnej krwi od prezesa Tow. Wyścigów Konnych w Warszawie p. Zamoyckiego.

Z kolei dowódcy poszczególnych brygad kawalerii promują podchorążych. Następnie odbywa się ceremonia wręczenia odznak.

W ramach uroczystości wojskowych hołd Dostojnemu Gościowi złożyła również ludność Grudziądza. Pan Marszałek udał się w otoczeniu towarzyszących mu dygnitarzy na uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, gdzie gospodarz miasta prezydent Włodek powitał Pana Marszałka dłuższym przemówieniem, w którym prosił Wodza Naczelnego o przyjęcie obywatelstwa honorowego.

Pan Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Panie Prezydencie, Szanowni Państwo. Z całego serca dziękuję za zaliczenie mnie w poczet obywateli waszego miasta, tym bardziej dziękuję, że wasze miasto, jak to Pan wspominał, Panie Prezydencie, ma tak piękną i wielką żołnierską przeszłość. Wiem, że zasadniczym motywem, kiedyście panowie pobierali decyzję obdarowania mnie obywatelstwem waszego miasta, była miłość do wojska, o której przed chwilą była mowa. Była to też chęć zadokumentowania jedności społeczeństwa i wojska. Czyż mógłbym się nie cieszyć tego rodzaju objawem? Zdając sobie sprawę, jak tego rodzaju zwarłość moralna społeczeństwa i wojska jest ważnym elementem, ważną bronią w życiu historycznym, w historycznych trudnościach każdego narodu, a specjalnie naszego, który nie może skrzyżać się na zbyt sztywne warunki, w jakich żyć mu przychodzi. Zdając sobie również sprawę, że w tej decy-

Jasne jak na dłoni



„Skąpy dwa razy traci”
nie żałuj pieniędzy na baterie

Centra

zji odgrywały rolę również pewne momenty, wiążące się z moją osobą.

Proszę Państwa, zupełnie szczerze powiem: każdy z nas, kto ma taki czy inny obowiązek do spełnienia, spełni ten obowiązek bez względu na to, czy spotyka go tak, czy inne wyrzuty, lub znamiona uznania dla jego pracy. Pracowałbym i wypełniłbym swój obowiązek jak mi sumienie moje każe, nawet wtedy, gdyby tak mile uznanie, jak obecnie, nie spotkało mnie. To co mnie spotyka, jest dodatkowym nadprogramowym

uśmiechem życia i za ten uśmiech dziękuję Państwu serdecznie.

Z kolei Pan Marszałek udał się do sali magistratu, gdzie przedstawiciele gmin powiatu grudziądzkiego oraz przedstawiciele Federacji Obrońców Ojczyzny, rejent Kurowski, złożyli hołd Panu Marszałkowi. Po godz. 11 na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się przed Naczelnym Wodzem imponująca rewia garnizonu grudziądzkiego.

Mianowanie podporuczników w Gdyni, Deblinie, Bydgoszczy i Toruniu

GDYNIA, (Pat). W porcie wojennym na Oksywiu odbyła się na pokładzie ORP „Bałtyk” uroczystość promocji absolwentów szkoły podchorążych marynarki wojennej.

Po uroczystości mianowania podporuczników marynarki wojennej, kontradmirał Świrski wygłosił przemówienie w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, życząc nowomianowanym podporucznikom powodzenia w służbie bandery wojennej RP oraz wręczył prymusowi kursu nawigacyjnego Józefowi Berlosikowi i prymusowi kursu administracyjnego Stanisławowi Szajnie złote szabły iako dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

DEBLIN, (Pat). Szkoła podchorążych lotnictwa w Deblinie obchodziła w dniach 14 i 15 bm. swe doroczne święto promocji podchorążych trzeciego rocznika na podporuczników.

Na tej uroczystości Pana Prezydenta RP reprezentował gen. Zajac. Gen. Zajac wręczył prymusowi szkoły

ppor. Bukowskiemu Kordzik — dar Pana Prezydenta RP, po czym szabłą pasował go na oficera i serdecznie ucałował.

BYDGOSZCZ, (Pat). Bydgoska szkoła podchorążych dla podoficerów obchodziła w dniu dzisiejszym promocję czteronastego i ostatniego rocznika.

Na uroczystości ostatniej promocji bydgoskiej podchorążówki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Śmigły Rydza reprezentował inspektor armii gen. Szylling, który po mszy polowej i kazaniu długoletniego kapelana szkoły ks. plk. Siewkiewicza dokonał aktu promowania prymusów rocznika. Honorowy oręż otrzymali z jego rąk w korpusie piechoty podchorąży Lisowski Włodzisław, w korpusie kawalerii podchor. Zieliński Wiktor i w korpusie artylerii podchor. Tamowski Anatol.

TORUŃ, (Pat). Dziś w Toruniu odbyła się w szkole podchorążych artylerii 15 promocja absolwentów szkoły. Na uroczystości tej Pana Prezydenta RP reprezentował gen. Miller.

Projekt zwołania parlamentu żydostwa wschodnio-europejskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dr J. Szachtmann, przedstawiciel polityczny nowej organizacji syjonistycznej na Polskę z upoważnienia prezydenta N. O. S. Żabotyńskiego ogłosił oświadczenie, które podajemy w streszczeniu.

Plan podziału Palestyny załamał się ostatecznie. Było to nieuniknione. Piasco tego planu jest bankrutem przewodów tego odłamu syjonizmu, którzy bez zastrzeżeń plan ten popierali. Wpływowe koła angielskie starają się obecnie przeprowadzić plan stołkość szkodliwszy: przekształcenia Palestyny w rzekomo samodzielne państwo suwerenne, gdzie Żydzi jednak pozostaliby na zawsze mniejszością. Zagadnienie imigracji żydowskiej uzależnione byłoby od większości arabskiej. Plan ten byłby likwidacją syjonizmu.

Nawołując do walki z tym planem, dr Schachtman oświadcza, iż powinna się ona rozegrać w Palestynie i w krajach D'aspory. W Palestynie byłaby to walka orężna. Gdyby w Palestynie powstał jakikolwiek rząd arabski musiałby z bronią w ręku zdobywać każdą kolonię, każde osiedle żydowskie, każdą dzielnicę, w miastach poczynając od Jerozolimy.

Obecnie nie może być mowy o samoobronie, lecz o militaryzacji całego żydostwa palestyńskiego, do czego muszą dopomóc finansowo Żydzi na całym świecie. Setki tysięcy młodzieży żydowskiej we wszystkich krajach D'aspory muszą zorganizować formacje przysposobienia wojskowego.

Przed wszystkim żywił żydowski w Europie wschodniej powinien podjąć akcję. Nowa organizacja syjonistyczna postanowiła przeto w najbliższej przyszłości zwołać kongres p. n. Syjonistyczny Parlament Żydostwa Wschodnio - Europejskiego, który obradować będzie w Warszawie. Jedynym punktem porządku obrad będzie: cała Palestyna dla Żydów i to w czasie najbliższym. Kongres ten będzie musiał przedstawić światu nowy plan rozwiązania żydowskiego problemu na całym świecie. Będzie też musiał zażądać zwołania konferencji międzynarodowej dla stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

Stracenie szpiega

WARSZAWA, (Pat). Dnia 14 października br. został w Warszawie stracony przez powieszenie Romuald Jankowski, skazany na karę śmierci za szpiegostwo.

Zagadnienie Rusi Węgierskiej

(Dokończenie ze str. 1)

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tym podboju, o ile ma być on skuteczny Niemcy muszą się przytrzymać wypróbowanej zasady „divide et impera” w stosunku do uzależnianych od siebie państw środkowo-wschodniej Europy.

A teraz wizerunek trzeci. Należy w tym miejscu z całym naciskiem stwierdzić, że właśnie w dorzeczu Dunaju krzyżują się i przeciwstawiają sobie wyraźne i bezwzględnie imperialne ambicje oraz dążenia obu mocarstw totalnych Europy: Italii i Niemiec. Mussolini z wpływów swych na Bałkanach rezygnować nie może, o ile odnawiane przez niego państwo ma istotnie kroczyć — zgodnie z zapowiedziami — nadal po śladach starożytnego Rzymu. Stąd obserwowane od lat kilku i udane wysiłki polityki włoskiej do zjednoczenia Jugosławii; stąd popieranie i protegowanie Węgier. Władcy Włoch chodzi w drugim wypadku o pierwiastek, którego zdolności państwowo-twórcze posiada ją świetnie złożony w ciągu tysiąclecia egzamin. Wola życia Węgrów, i to życia istotnie niezawisłego, przenika wszystkie tkanki psychiczne przedstawicieli tego narodu. Któż te rzeczy rozumieć i docenić potrafi bardziej, niż dziecko starej i głębokiej kultury, Mussolini. Rozumie on wagę doświadczeń przeszłości i potęgę jej wymowy w dniu dzisiejszym. Postawę życiową narodu buduje historia. Należy jej ufać więcej, niż ilości głów zaludnienia danego państwa lub wysokości jego budżetów na zbrojenia w jakimś okresie życia. Liczba i pieniądz zawadza. Indywidualność duchowa grupy — nigdy.

I wreszcie widnokrąg czwarty z

europiejskiej polityki dnia ostatnich. Od dnia 11 marca 1938 r. Italia i Polska zostały koleżankami. Stały się porówno sąsiadkami hitlerowskich Niemiec. Dla Włoch zmiana sytuacji oceniana być może symbolicznie przez fakt następujący: Z pod Gorycji, od dzisiejszych granic Rzeszy, można zburzyć ciężką artylerią w kilka godzin Triest z odległości 63 km., jakie go dzieli od posiadłości państwa niemieckiego. „Grube Berty” miałyby w tym wypadku łatwiejsze zadanie niż ostrzeliwanie Paryża w roku 1917—18, które odbywało się z odległości 85 i 90 km.

Mamy dziś z Włochami nowe koleżeństwo, które nie posiada bynajmniej cech faktu politycznie obojętnego. Zgola przeciwnie. Należy tutaj zważyć, iż t. zw. „Oś Rzym — Berlin” skuta jest istotną wspólnotą interesów w wielu punktach Europy. Ty powym wyrazem powyższej solidarności byłaby przyszłość gospodarcza i doktrynalno-ustrojowa Hiszpanii na Zachodzie oraz Rosji na Wschodzie. Ale „oś” powyższa pozostaje tworem nadzwyczaj kruchym w sprawach, dotyczących właśnie zlewiska Dunaju.

Tam leżą źródła mocy i nadziei na ekspansję Trzeciej Rzeszy. Ale tam równocześnie spoczywają interesy polityczne przyszłej Wielkiej Italii. Dalszy wzrost potęgi niemieckiej kosztem Europy Środkowo-Południowej rzucalby ponury cień na przyszłość mocarstwem Włoch. Sprzeczność interesów zdaje się być w tym punkcie istotna i głęboka. Sprawdzian powyższego twierdzenia znajduje się właśnie przed nami w kręgu obserwacji każdego inteligentnego Europejczyka.

Jest nim stosunek Rzymu wobec zagadnienia wspólnej granicy polskiej z Węgrami oraz, vice versa, stosunek Rzeszy Niemieckiej do tegoż zagadnienia.

Mussolini będzie dążył z całą usilnością, by zbliżenie polityczne polsko-węgierskie wróciło na drogę minioną w dziejach mocy i trwałości. Przymierze to dwóch historycznych narodów, w wypadku posiadania przez nie łączności terytorialnej, stanowić może i musi potężną przeciwwagę wciąż rosnącym uroszeniom hitleryzmu. Oczywiście pod warunkiem, że blok polsko-węgierski sprzy mierzony będzie ściśle z Italią.

Z powyższych właśnie powodów Trzecia Rzesza starać się będzie o nie dopuszczenie do wspólnej granicy Polski z Węgrami. Brak powyższej łączności utrudni bowiem bardzo na przyszłość skuteczność praktyczną solidarności Polski i Węgier z faszystowską Italią.

Hitler nie może sobie nie zdawać sprawy, że polityką swą lat ostatnich wydzwiga on na powierzchnię przesłanki do powyższej solidarności i narzuca wręcz jej oczywistą konieczność zainteresowanym państwom, z którymi — skąd inąd — stara się wciąż jeszcze pozostawać na stopie przyjaźni.

Patrzmy więc dziś uważnie a dostrzeżemy, jak w tym drobnym pozornie zagadnieniu: przyszłości Rusi Węgierskiej, kraiku z 700 tys. biednej i ciemnej ludności wielojęzycznej, załamywać się będzie spoistość tak mocno reklamowanej „Osi Berlin — Rzym”.

W. Wielhorski.

Jak to było naprawdę?

(Od własnego korespondenta)

Parż, w październiku.

Skoro ciężkie dni przeszły, gdy pokój zwyciężył i premier Daladier, w powodzi kwiatów, na wzór Hitlera, stojąc w samochodzie i salutując wzniesioną ręką (na manier Mussoliniego) udawał się pod Łuk Triumfalny, wydawało się, że teraz nastąpi okres „odrabiania” pogotowia wojennego i leczenia ran gospodarczych. Pierwsze sesje parlamentarne pokazały jednakże, że rozpoczął się jedynie okres porachunków osobistych, który przy najbliższych wyborach może przynieść kompletną zmianę oblicza sfer rządzących oraz pewne nadzieje na uzdrowienie polityki francuskiej.

Teraz dopiero pokazało się, ile machinacji podziemnych, ile intryg i niesumienności pchało do nieuchronnej wojny europejskiej. Coby taka wojna oznaczała, nie trzeba chyba tłumaczyć. Mały przegląd tych spraw jest tak pouczający, że nie mogę sobie odmówić przyjemności, dokonania omówienia przynajmniej jednego z nich, przede wszystkim przegląd osób działających.

Na widowni politycznej (drugie łóżko) rozgrywka czesko-niemiecka i me diacja angielska. Francja, która dla ratowania Czech musiała wypowiedzieć wojnę Niemcom i w ten sposób wzięła na siebie całkowitą odpowiedzialność za jej losy, umywa ręce. To jest zresztą przekonanie większości na rodzie francuskiego; kogoś, który był ciekaw oceny tej polityki, odsyłam do świetnego art. Tse sprzed kilku dni („Niesławia Francji”, Kurjer Wileński z dnia 4 października). Osoba główna to skomplikowany aparat rządzący. Jak wiadomo jest to rząd pod wielkim wpływem frontu ludowego. Otóż w interesie, trzeba przyznać bardzo często idealnym interesie, czynników republikańskich (większość ich nazwisk nie pozostawia żadnych złudzeń co do pochodzenia ich właścicieli) leżało rozpoczęcie wojny świętej z Hitlerem i rozpalenie wymarzonej rewolucji światowej. Ich akcja polegała na: paraliżowaniu działalności czynników oficjalnych, lansowaniu fałszywych poglądów wzniciających niepokój, kon fiskowaniu głosów opozycji, przekreślaniu tekstów deklaracji oficjalnych oraz na podtrzymywaniu we wszelki sposób przekonania o złej woli przeciwników.

1. O tym, jak działały sprężyny „partii wojennej”, jak ją jednogłośnie nazwała cała prasa narodowa, niech świadczy taki przykład: w najtragiczniejszych dniach prawie cały rząd był zdecydowany na wojnę. Jedynym czło wiekiem, który wszystkimi siłami nie dopuszczał do niej był minister Bonnet. Cóż, kiedy w jego własnym ministerstwie, otaczali go Léger, Comert, Massigli, którzy nie dopuścili do wyjścia ministra do Monachium — a póź niej przez 13 godzin nie dawali mu żadnych informacji co do wyników konferencji. („Je suis partout” — Action Française).

2. W najtragiczniejszych momentach prasa wojenna, stanowiąca co najmniej trzy czwarte nakładu prasy paryskiej, trzymana zresztą bez wyjątku prawie w rękach narodu wybranego, puszczała nieprawdziwe pogłos-

ki, które albo wznęcały niepokój, albo starały się wzbudzić „ducha waleczności”. I tak podano następujące wiadomości: „L’Humanité” komunistyczna, pchając do wojny pisze iż St. Zjednoczone i Anglia poparą Francję (3 września) co zostało kategorycznie zdementowane 11 września przez Roosevelta. Dziełem Rosji, zdaje się, była pogłoska o otwarciu granic rumuńskich dla przemarszu wojsk sowieckich do Czech. Rumunia natychmiast sprostowała; poprawka była albo pominięta przez jedne, albo umieszczona drobnym mackiem przez drugie pisma, dla których wiara w potęgę Rosji była rzeczą niezbędną. Podobnie humorystyczna wiadomość głosiła, że marsz. Blücher (l’Action Française” mówi, iż jest to człowiek godny uwagi, ponieważ dotąd jeszcze nie został rozstrzelany jest gotów do odlotu z 750 tysięczną armią spadochroniarzy na odsiecz Pradze. Po konferencji w Godesbergu agencja Havasa oświadczyła że nowe warunki Niemiec tak przekraczają plan „franko-brytyjski”, że nie ma mowy o jego przyjęciu przez Pragę i że dlatego rząd czeski zdecydował się na ogłoszenie mobilizacji. Tymczasem mobilizacja została ogłoszona 23 września o 20 godz. podczas konferencji Hitlera z Chamberlainem i miała stordedować układy o pokój. I jeszcze jedna, charakterystyczna wieść: „Paris Midi” (żydowska polakożerca szmata) oznajmia 29 września, że po ostrej scysji między Mussolinim i królem, doszło do abdykacji tego ostatniego. Rzecz jak wiadomo wysana z pałacu.

3. Niesłychanym wydarzeniem była konfiskata „Action Française” za złośliwą trawestację międzynarodówki („il faut, que nos premières balles soient aux: Mandel, Blum et Reynaud” — pisał już o tym kolega Tse) oraz „Liberte” za umieszczenie odezwy pokojowej Flandin’a. Odezwa ta poprzedniego dnia rozlepiona na mieście, została zajęta przez władze! Trzeba przyznać, iż był to olbrzymi postęp w obcinaniu swobód obywatelskich. W tym czasie, jak podaje „Liberte”, czterech panów, o charakterystycz-

nych alzackich nazwiskach, zgłosiło się do p. Sarraut, min. spraw wewnętrznych i oświadczyło gotowość pełnienia funkcji cenzorów prasowych.

4. Jakich zdumiewających rzeczy dopuszcza się rozpasany fanatyzm wo jenny, niech świadczy fakt, że mowy Hitlera i Chamberlaina zostały fałszywie przetłumaczone lub pozbawione istotnych fragmentów. Speaker radio wy, czytając mowę Chamberlaina, wygłoszoną przez radio w Londynie, opuścił całe pełne nadziei i otuchy zakończenie. Wszystkie bellicystyczne gazety, zamieszczając duże mapy Czechosłowacji uporządkowanej, jedną według projektu francusko-angielskiego, drugą niemiecką — zaznaczyły, że oba projekty są nieskończenie różne. Delegacja prawicy, która następnego rana (27 września) udała się do premiera Daladiera, uzwała oświadczenie, że różnice w mapach są nieistotne, chodzi zaś tylko o to, czy plebiscyt na spornych terytoriach ma się odbyć pod kontrolą wojsk międzynarodowych (projekt angielski), czy niemieckich (projekt Hitlera). Punkt przy którym zresztą Hitler się nie upierał. Otóż jeśli wojna miałaby wybuchnąć, to tylko na skutek tej różnicy w procedurze! „Paris-Soir” (żydowska polakożerca szmata) zamieścił obie mapy. Różnica między nimi polegała na zhu dzeniu oświeczonym — w pierwszym wypadku Niemcy i Czechy były białe, sporne zaś terytoria zakreślowane — w drugim: Niemcy i terytoria sporne były czarne, Czechy białe. Oto w jaki sposób dobitano i tak otępniał od tempa wypadków publiczność francuską.

5. Te przykłady zorganizowanej złej woli możnaby mnożyć bez końca. Kino dawało burzające montaże, gdzie rewia floty amerykańskiej występowała w roli mobilizacji Stanów Zjednoczonych, a klamały bezustanku. Otóż jest niezmiernie charakterystyczny głos jednego z czytelników „Action Française”. Prowincjusz skarży się tam redaktorowi, że ludność od dłuższego czasu jest trzymana w przekonaniu, że Mussolini, byle go tknąć —

50-letni jubileusz ks. biskupa Michalkiewicza

Bóg Wszechmogący w nieprzebranym Miłosierdziu Swoim pozwolił mi doczekać 50-lecia służby mojej kapłańskiej u stóp Swoich Ołtarzy!

W niedzielę 6 listopada o godzinie 8 przed Ołtarzem Ostrobramskim Matki Boskiej Miłosierdzia odprawię dziękczynną Mszę św., z zachowaniem

przepisanych przez Kościół obrzędów i modłów jubileuszowych.

Jeżeli kto będzie łaskaw połączyć modły swoje w tym dniu o dalsze zmiłowanie Boga dla mnie, niech mu Bóg Miłosierny stokrotnie za to wynagrodzi.

Zaznaczam przy tym, wobec wzmianki w niektórych pismach o

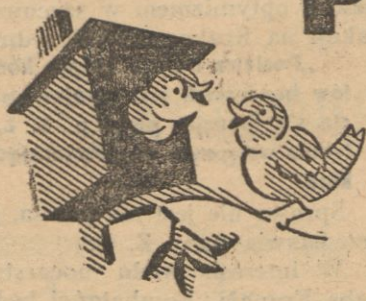
rzeczonym jubileuszu z mylnym podaniem daty takowego, że, z powodu wielkiego mojego osłabienia, żadnych innych uroczystości, przyjęć i obchodów jubileuszowych nie będzie.

X. Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz
Biskup Sufrağan Wileński.

Wilno, października 16 dnia, 1938 r

PTAKOM

wiele do szczęścia nie potrzeba



ale ludziom, ażeby się czuli szczęśliwi, potrzebne są pieniądze. Aby je zdobyć bez trudu, grajcie na 43 loterii, nabywając los do I klasy w znanej ze szczęścia kolekturze.

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6.

Ciągnięcie rozpoczyna się 19 października. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145461.

Dekoracja

dr. W. Dziewulskiego i dyr. A. Galińskiego

15 bm. wicewójewoda wileński Józef Rakowski dokonał ceremonii wręczenia odznak krzyża komandorskiego orderu odrodzenia Polski prof. USB w Wilnie p. dr Władysławowi Dziewulskiemu oraz de korował złotym krzyżem zasługi dyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Adama Galińskiego.

Rewelacyjny wynik wpisów szkolnych w pow. cieszyńskim

CIESZYN, (PAT). Dotychczasowe wyniki zarządzonych przez władze polskie na terenie Śląska Zaolzańskiego spisów szkolnych są rewelacyjne. Według danych, z powiatu cieszyńskiego wyniki te przedstawiają się następująco: poprzednio wpisanych było do szkół polskich 5630 dzieci, do szkół czeskich 8.860 i do niemieckich 1.365, czyli łącznie 15.855. Obecnie zaś 13.200 dzieci wpisano do szkół polskich, a tylko 2.655 do szkół czeskich i niemieckich łącznie.

Cyfrę te świadczą o tym wymownie, że większość dzieci, które uczęszczały przed tym do szkół czeskich, były to dzieci polskie, które chodziły do szkół czeskich jedynie pod przymusem władz czeskich.

2 mil. mieszkańców Wiednia

WIEDEŃ, (PAT). Od dziś włączono do miasta Wiednia miejscowości podmiejskie, wskutek czego Wiedeń posiadać będzie 2.100.000 mieszkańców. Równocześnie zwiększona zostanie liczba dzielnic z 21 do 26.

w tym 100.000 bezrobotnych

WIEDEŃ, (PAT). Urzędowo donoszą, że liczba bezrobotnych w Austrii w dniu 30 września wynosiła ok. 100.000.

Z teatrów warszawskich

Zabawa wynikła z nudy

Tytuł tego felietonu sprawił mi wiele kłopotu. Zawiera on tylko małą część tego o czym chcę pisać. „Zabawa wynikła z nudy” — to prawda, bo dali ją pp. Daszewski i Węgrzyn, obaj niewątpliwie znudzeni tzw. stanem dotychczasowym. Ale z równym powodzeniem można by rzecz nazwać np. „Ostatnie wcielenie Węgrzyna”, albo, wobec rozpanoszenia się osoby i stylu Daszewskiego aż w trzech nazwach teatrów warszawskich: — „Dyktator teatrów stołecznych”. Żebyż to na tym koniec! Mówiło się o rządach Jaraczowskiej „familli” w „Ateneum”, a teraz przybyła nowa rodzinka aktorów: dyr. Warneckiego w „Buffo” — stąd argument za tytułem „Sukcesy życia rodzinnego w teatrach stołecznych” — jeśli bracie pod uwagę wartość artystyczną przedstawień w obu tych teatrach, albo: „Życie rodzinne popłaca” — jeśli uwzględnić doskonałą frekwencję przy mroźnych krew w żyłach przeciętnego wilanina cenach biletów. (Za swoje 4 zł z pierwszego rzędu Pohlanki musiałby się

nieboraczek przesiąść gdzieś na tyły parteru, albo wcisnąć się w szary środek balkonów stołecznych...) No i jeszcze nie uwzględni tytuł starych nasyżych znajomych pp. Ireny Górskiej, która szerzy dobrą sławę Wilna w teatrach lwowskiej i warszawskich, oraz Henryka Borowskiego, który po roli „Mazepy” na Pohulance uwierzył wreszcie w swe siły i w promieniach tej wiary rozwija się pięknie. O wszystkim tym chem chciałoby się napisać, a więc — po kolei!

Władysław Daszewski, swej żywej inteligencji oraz poczucia humoru nie zdołał rozładować ani jako rysownik („Pik” w nieodżałowanym „Cyruliku”), ani jako autor jadowitych, nasyconych zmysłem groteski dekoracji teatralnych. Trzymanie się pierwotnego wzoru szlacheckiego (Fredro) czy mieszczańskiego, wycieranie kątów autentyzmu, „secesja”, pomiatanie „smaków” średnio sytuowanych burżujów — to wszystko znudziło mu się najwidoczniej. Boy nie ma racji pisząc w „Buffo”, że „Daszewski jesz-

trzoną po samarytańsku (i po sowieczech raz dowcipnie sponiewierał mieszczański salon sprzed pół wieku”. O wiele trafniej wyraża się Parandowski: „Daszewski w swych wesołych dekoracjach stręcił epokę wachlarzy ściennych”. O to mniej więcej chodzi Praca Daszewskiego (członek „ciała pedagogicznego” P. I. S. T-u) odbywa się w orbicie zbiorowych rozważań i prób nad stworzeniem nowego stylu teatru polskiego. „Poniewieranie” było dobre póki się wbijało publicznie w łeb, że należy się wstydić naturalizmu, który wymyślił „straszni mieszczanie”, tak samo zresztą jak i pusto brzęczącego patosu dawnego „stylu szlachecko-tradycyjnego”. Dziś jest to już na ogół załatwione i nikt nie będzie sobie zdierał nerwów bez potrzeby. Co innego „streszczenie”. Streszczać, dawać syntezę, chwycić styl epoki nie obciążając jednocześnie sceny balastem muzealnym — tak, to jest gra warta świeczki.

Czy jednak Daszewski naprawdę „streszcza”? W Teatrze Narodowym oprawił po swojemu „Szkółę obmowy” Scheridana (niestety nie zdążył zobaczyć widowiska więc znam dekoracje tylko ze zdjęć) w „Ateneum” — „Świętoszka” Molierowego, a w „Buffo” „Porwanie Sabinek”, sta

ła farbą niemiecką odmłodzoną i opa zdrzałsku przez Juliana Tuwima, według wiadomej, a niezawodnej recepty. Wszystkie trzy rozwiązania są do siebie podobne. Łączy je dla mało nawet wrażliwego widza właściwa Daszewskiemu lekkość konstrukcji, która wyznacza raczej, niż zabudowuje przestrzeń sceniczną, łączący wdzięk niedopowiedzenia wszystkiego do końca, oraz humor aluzyj. W Molierze np. stara się Daszewski przypomnieć widzowi, że był dawniej teatr na bezkach i pod płótnem namiotu i to jest aluzja stylowa, ale jednocześnie ornamentuje owe podium na wzór pomostu na okręcie, a gdy skołatana nawę domową poczciwego Orgona ocala przed ostatecznym rozbięciem interwencja wysłannika wspaniałomyślnego księcia, niezmyślony zjeżdża portret konny monarchy, wplecionego w koło ratunkowe, na którym napis: „Król Francji i Nawary”. To już nie jest żadna aluzja do stylu epoki, to osobisty udział dekoratora w widowisku. Pan Daszewski wypowiedział się o komedii, no i zrobił to trochę jak w konkursach Grypsa: — felietonowo. Co więcej, stroje zmodernizował do granic, ubierając aktorów we współczesne niemal „pumpy” i ledwie że skloszowane i wydłużone kurt-

ki. Do tego stylu, gdzie aluzje historyczne miesają się z felietonowymi dowcipami, starała się z chwalebna konsekwencją doszlusować reżyserka sztuki, p. Perzanowska. Nie przemysłowała jednak dostatecznie takich spraw jak np. sposób mówienia wiersza w takich dekoracjach, ani też nie doprowadziła całego zespołu do jednorodnej, czy też świadomej różniczkowanej ekspresji. (Jaraczówna i Żelki np. grają jak grywano na rynkach barokowych, Bonacka i Nobisówna — jak w komedii salonowej, a Pościelowski jak w polskim filmie). W rezultacie więc nawa płynię (w rytm muzyki „od antyku do walczyku!”) chybocąc się co niemiara. Jedyne stare wilki morskie, Jaracz i Chmielewski wychodzą bez szwanku — trzymając się starych sposobów. No i dyktator Daszewski... Nie wiem tylko, dlaczego Parandowski chce widzieć w tym zabawnym zresztą widowisku „jedną z najlepszych (cytuje z pamięci) ewokacji Moliera”. Widywało się z Moliera więcej.

Trudno, lekarstwa uniwersalnego nie ma i Daszewski także nie na wszystko pomaga. Myślę, że w obecnym swoim rynsztunku najlepiej pasuje on właśnie do „Buffa”. Ten nowy

Dobre światło ułatwia każdą pracę.

Używajcie zawsze właściwych żarówek o odpowiedniej mocy. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorze nad heblarką żarówkę na 65 Dlm. Nieprzećignione w gatunku wewnątrz matowane Osramówki D produkują się na: 15, 25, 40, 65, 100, 125 i 150 Dlm.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.

Nożycami przez prasę

ZAOZDZIE, JAKO JEDEN Z FUNDAMENTÓW NASZEJ POTĘGI GO-SPODARCZEJ.

Sprawa Zaozdzia wciąż jeszcze powraca na łamy prasy polskiej. Wczorajsza „Gazeta Polska” zastanawia się nad skutkami przyłączenia Zaozdzia dla gospodarki polskiej.

„Od dziś pisze GP. mamy produkcję stali zgrubsza o 50% wyższą, niż przed tym, wydobycie węgla o 20% większe, wytwórczość koksu o 100% wyższą. Od dziś mamy olbrzymią nowoczesną hutę w Trzyńcu, której równej nie ma w Polsce”.

Nie sztuka jednak mieć towar, trzeba go jeszcze umieć sprzedać. G. P. słusznie zwraca uwagę na potrzebę „polityki gospodarczej, która by zerwała z wszelką biernością i egoizmem grup, lub grup. Dziś nie wystarczy już lekkie modyfikacje polityki węglowej, lub hutniczej, dziś niezbędne są podstawowe zmiany”.

Od siebie możemy dodać, że taką „podstawową zmianą” byłoby zdobycie Ziemi Wschodnich przez węgiel śląski. Wciąż jeszcze palimy drzewem, chociaż lasów jest coraz mniej.

Śląsk powinien się więcej, niż dotychczas zainteresować rynkiem kresowym.

NIE MA NAS WŚRÓD TEJ „POWODZI”

„ABC” boleje nad wynikiem wyborów w kolegiach kandydatów. Według „ABC” przez sito kolegów wyborczych przedostała się „powódź” nazwisk przeważnie „nikomu nie znanych, powódź „wielkości parafialnych”. Są to w ogromnej większości ludzie nowi, którzy nie nowego w polityce nie mają da powiedzenia”.

Wśród tej powodzi wielkości parafialnych, istotnie nie ma wielkości stołecznych z „ABC” i stąd zdaje się ta melancholia w ocenie wyborów.

A no trudno mówić się. Jeden zakłada w swojej parafii spółdzielnię i radiofonizuje szkoły, drugi wali kijem przeciwnika... w Stolicy! I rozsądź tu człeczce, kto ma więcej do powiedzenia w polityce?

MELANCHOLIA I RADOŚĆ.

Melancholijnie ocenia również wyборы lwowska „Chwila”. Nie wielu Zydów przedostało się przez „ucho igielne” Kolegiów. Ale jest i pociecha w tym strapieniu. Przepadła w Wilnie... Radość przedczesna. A Dudziński to nic? A Sikorski to gołąbek? A Surzyński to gołąbica?

Optymistka ta Chwiłka!

CO BĘDZIE Z FRANCJĄ?

„Kurier Warszawski” dla odmiany od tygodnia martwi się co będzie z Francją? Wczoraj powiało jednak

lekkim optymizmem w szacownej redakcji na Krakowskim Przedmieściu.

„Postawa i akcja byłych kombatanów francuskich jest przejawem ocknięcia się Francji” pisze p. Z. Ł. w artykule wstępnym pt. „Początek przykład”.

Sprawa nie jest tak prosta, jak się przedstawia panu Z. Ł.

W interesie wielu mocarstw leży słaba Francja. Kombatanów będą musieli przewyciężyć opór b. silny. Czy poradzą?

Państwa totalne opierają się na młodzieży, a nie na starszych panach z roku 1914. Prądy młodzieżowe, a nie kombatanckie zadecydują o losach Francji.

ANTYSEMITYZM W CZECHOSŁOWACJI.

„Nasz Przegląd” w artykule pt. Praga—Berlin stwierdza z niepokojem postępujący szybko proces hitleryzacji Czech.

„Proces hitleryzacji rządu praskiego postępuje naprzód szybciej, niżeli to przypuszczali niedawni wielbiciele specyficznie czeskiego panslawizmu i budowali na tym kruchym gruncie co raz fantastyczniejsze koncepcje.

Walka z tak zwanym marksizmem i masonerią, czyli demoliberalizmem, toczy się już na całym froncie od Pragi do Białej Góry i Użhorodu. Szowiniści czescy, słowaccy i karpatoruscy nie po trzebują bynajmniej pomocy zewnątrz w gorliwej pracy zgłębszenia się na wzór berliński”.

Wiadomości płynące z Pragi potwierdzają tezy artykułu.

Władze czeskie przystąpiły do usuwania z Czech emigrantów żydowskich z Austrii. Socialiści niemieccy, którzy uciekli z Sudetów zmuszani są do powrotu.

OSŁABIONE TEMPO.

„Dziennik Poznański” słusznie zwraca uwagę na osłabienie tempa naszej poprawy gospodarczej.

„Gdy bowiem w roku 1936 na 1937 ogólny wskaźnik produkcji wzrósł o 18%, to z roku 1937 na 1938 (pierwsze półrocze) tylko o 7%. Gdy z roku 1936 na 1937 wskaźnik dóbr wytwórczych wzrósł o 24%, to z roku 1937 na 1938 (pierwsze półrocze) tylko o 8%. Gdy z roku 1936 na 1937 wskaźnik dóbr spożywczych wzrósł o 10, to z roku 1937 na 1938 (pierwsze półrocze) tylko o 6%. Dodajmy do tego, że nacychmiast niemal po ogłoszeniu go, nowy wskaźnik obniżył się, spadając ze 120 7 w czerwcu do 117,8 w lipcu a to przede wszystkim wskutek obniżenia się produkcji w hutnictwie żelaznym oraz w przemyśle metalowym i mineralnym”.

Nasi spece od ekonomii powinni nad tymi cyferkami dobrze pomyśleć. Oby w roku 1939 nie było gorzej, niż

Nadbałtyka asekuruje się na wypadek wojny Co oznacza ustawa o neutralności Estonii?

Ostatnio pisaliśmy już, że rząd estoński przyjął projekt ustawy o neutralności, który został przedłożony parlamentowi do rozpatrzenia. W ustawie przewidziano, że stałki wojenne państw wojujących mogą wpływać do portów estońskich i dróg wodnych terytorium Estonii, tylko w pewnych warunkach przy zachowaniu pewnych ograniczeń i wyjątków. Stałki wojenne państw wojujących nie będą mogły wpływać do portów wojennych Estonii i do tych dróg wodnych, które znajdują się przy urządzeniach obronnych wybrzeży estońskich, jak również wpływać na wody wewnętrzne Estonii, zastawione minami bądź też innymi środkami obrony. Zabrania dalej ustawa samolotom państw wojujących przelatywać nad terytorium Estonii. Zabrania się państwom wojującym korzystać z terytorium Estonii, jako bazy wojennej.

Przy ustawie dodany jest komentarz z motywami, w nich między innymi jest zaznaczone, że mając na uwadze niezłomną wolę państwa estońskiego zachować nau-

ralność na wypadek ewentualnych starć zbrojnych pomiędzy innymi państwami, co w estońskiej polityce było zawsze podkreślane, i mając na myśli potrzebę dostosowania powszechnych zasad międzynarodowych do warunków Estonii, zaszła potrzeba sprecyzowania w Estonii zasad, dotyczących neutralności, przez wydanie specjalnej ustawy. W końcu zaznacza się, że Estonia, powodując się chęcią jednoczenia ustawodawstwa krajów bałtyckich, szukając omawianych projektów o parła się o już wydane tego rodzaju ustawy w Finlandii, Szwecji, Danii i Norwegii.

Agencja „Ella” donosi o mianowaniu nowego dowódcy estońskiej marynarki wojennej. Rozporządzeniem Prezydenta Estonii dotychczasowy dowódca marynarki wojennej Grenc, z powodu wysługi lat od 1 listopada porzuci służbę czynną. Na jego miejsce został mianowany dowódca kapitan morsk Mere, dotychczasowy szef sztabu estońskiej marynarki wojennej.

J. C.

Conajmniej 145 nowych posłów będzie zawierał nowy Sejm

W 104 okręgach wyborczych w powszechnym głosowaniu wybranych zostanie 208 posłów z 490 przedstawionych kandydatów. Spośród posłów starego parlamentu wystawione zostały tylko 63 kandydatury. Na te-

renie m. st. Warszawy kandydują: płk. Walery Sławek, Jan Hoppe, Eugeniusz Jurkowski, Włodzimierz Szczepański, Franciszek Urbański i Wojciech Sośniński. W pozostałych okręgach na terenie całego kraju ze starego parlamentu kandydują następujący posłowie: Bronisław Chojnacki (Sierpe), Klemens Kaczorowski (Płock), Tadeusz de Thun (Skierniewice), Franciszek Bartczak (Sieradz), Wadowski (Łódź), Wymysłowski (Łódź), Minberg (Łódź), Felicjan Sławoj-Skłodkowski (Kalisz), Karśnicki (Kalisz), Drozd-Gieryski (Piotrków), Nowicki (Radomsko), Sowiński (Zawiercie), Tomaszewicz (Sosnowiec, poprzednio z Włocławka), Baran (Czortków), Biluch (Tarnopol), Bura (Równe), Bodziony (Nowy Sącz), Długosz (Onatów), Dudziński (Bydgoszcz), Ekert (Sambor), Donimirski (Leszno), Marchlewski (Gdynia, poprzednio Grudziądz), Gdula (Kraków), Gorczyca (Jędrzejów), Głowacki (Poznań), Haczyński (Lublin), Hutten-Czapski (Nowogódek), Jedynek (Jasło), Jachoda-Zółtowski (Kraków), Kamiński (Oszmiana), Kociuba (Chełm), Krawczyński (Sandomierz), ks. Lubelski (Tarnów), Łohodziński (Nowy Sącz), Maleszewski (Wilno), Michalski (Inowrocław), Mudry (Lwów), Ostrowski (Lwów), Perfecki (Sokal), Piechotek (Rybnik), Pietrzak (Świętochłowice), Pimonow (Głębokie), Sikorski (Poznań), Skrypnik (Łuck), Sommerstein (Lwów), Surzyński (Poznań), Szumowski (Siedlce), Szymanowski (Baranowice), Tatarczak (Łuków), Ostafin (Złoczów, poprzednio Sanok), Wagner (Lwów), Witwicki (Drohobycz), Wojciechowski (Lwów, poprzednio Stryj), Wolański Iwan (Stanisławów), Wróblewski (Ostrów Wlkp.), Wójcik (Sandomierz), gen. Żeligowski Lucjan (Wilno).



DLA MATKI

i dziecka — Omomaltyna. Zawarte w Omomaltynie witaminy, sole mineralne i inne składniki odżywcze, niezbędne dla budowy kości i tworzenia czerwonych ciałek krwi, przechodzą z pokarmem matki do ustroju niemowlęcia. Omomaltyna zawiera maltose, która pobudza wytwarzanie się i obfitsze wydzielanie pokarmu.

Dr A. WANDER, S. A. Kraków

jest w tym 1938. Zwłaszcza, że w roku przyszłym mogą ulec redukcji zbrojenia i mobilizacje produktów spożywczych na cele wojenne.

Smaczną zupę pomidorową

nałatwiej przyrządzić z
MAGGI^{ego}
kostek bulionowych

Zupa pomidorowa Na 4—5 osób

1/2 kg pomidorów, 1 łyżeczka masła, 1 1/2 litra wody, 4 MAGGIego kostki bulionowe, 1/2 litra śmietany, 3 dkg maki, sól.

Pomidory pokroić i dusić z dodatkiem masła. Do rosolu przyrządzonego z wrzącej wody i MAGGIego kostek bulionowych dodać uduszone pomidory oraz mąkę wymieszaną z śmietaną i zagotować. Do smaku posolić.

leatryk prowadzą artystycznie Warnecki i Tuwim. Były dyrektor teatru lwowskiego przywiózł do stolicy szczerą gromadkę wypróbowanych przyjaciół, na miejscu ktoś tam doskoczył jeszcze no i jest najmilsza grupa entuzjastów „jaką dziś można oglądać. Zabawny to zespół! Sami (prawie) aktorzy dramatyczni, udają wodewilistów mrużąc oko: — my jeszcze pokazemy tu repertuar! Podobno już niebawem dadzą Wyspiańskiego dla szkół na popołudniówki, a wieczorem będą doić złoto z miejscowych i przyjezdnych (Wilno y compris...) amatorów lekkiej rozrywki... Cóż, życie nie malina; trzeba czasem wesoło pośpiewać, żeby zarobić na tragedie narodowe.

Clou tej maskarady, tego podwójnego życia przemiłej rodziny aktor-skiej stanowią Węgrzyn. Jeszcze jeden człowiek teatru od dawna i gruntownie znudzony. W repertuarze narodowej komedii tak już zdegustował, że zamiast roli improwizował wice. Z nudy człek może zrobić różne rzeczy, i może zrobić straszne rzeczy — jakby powiedział Makuszyński. I oto „Buf-f”, gdzie błaznować nie tylko wolno, ale i trzeba, gdzie grając skabotylnego dyrektora prowincjonalnej „trupy” objazdowej można się obmyć,

oderwać oczyścić i wyzwolić z wieloletnich zaształów. Jest w tym jakaś katharsis, jakaś siła oczyszczająca i głęboko moralna. Ona to zapewne stanowi jakiś nieuchwytny nadatek fascynujący publikę, która wprost płacze ze śmiechu widząc maskę z „Tajemnicy przystanku tramwajowego” w hełmie strażackim, co razem daje kreację Cezara...

Decoracje Daszewskiego na pierwszy rzut oka nie bardzo przypominają salony sprzed pół wieku. Ale powoli wyłapujemy smaczki i aluzje. Tu lanszafat narodowy wciśnięty przemysłnie między niedopasowaną parę „stylowych” portretów rodzinnych, tam znów zwykle wiedeńskie krzesła owinięte bez litości czerwonym płusem, gdzieś tam parę kolorowych rybek w drzwiach, a to cośmy wzięli w pierwszej chwili za rogi jelenie okazuje się być jednocześnie wypchanym ptakiem z tym, że pasterko ma rogi właśnie zamiast skrzydeł rozpostarte. Taka... synteza... Jasna rzecz, że gdy jednocześnie na scenie służąca (p. Sokołowska) trzepie po łacinie jak sam pan profesor (niezawodny Nziec), gdy Węgrzyn z łaski Tuwima zmyśla losy nieznanego sobie osoby przy pomocy... libreta „Halki”, gdy „wieczór zgody rodzinnej” przerywają kuplety i kan-

kanowe pas p. Tiché, no to obie „sytezy”, aktorska i dekoratorska wspiera ją się w zgodnej harmonii. Nim skończymy z inscenizacją — „wszystkie komplementy” reżyserowi p. Warneckiemu za całość, ze szczególnym uwzględnieniem „wieczoru zgody rodzinnej”.

Jeśli chodzi o „naszych” to przypadły im raczej spokojniejsze, mniej buffo, a więcej stylowe partie. Rola p. Górskiej płacziwej i paradoksalnie zazdrosnej małżonki p. Borowskiego, jest o tyle trudna, że musi lawirować między samoosmieśzeniem a wdziękiem. Przeprowadziła ją bardzo giętko ku ogólnemu uznaniu prasy i sympatii publiczności. Dobrze notowany jest również p. Borowski, jak i cały zresztą zespół tych młodych przebiegawców, którzy chcą grać serio stworzyli na początek najlepszy teatr rozrywkowy stolicy.

Józef Maślński.

HOTEL
„ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Spośród wymienionych kandydatów ze starego parlamentu kandyduje ponownie 2 Żydów, 6 Ukraińców i 1 Rosjanin.

Spośród zaś 490 przedstawionych kandydatów do Sejmu o mandat poselski ubiega się spośród mniejszości narodowych 7 przedstawicieli narodowości żydowskiej, 24 — ukraińskiej, 2 — starorusińskiej i 1 rosyjskiej.

Spośród wymienionych kandydatów ze starego parlamentu kandyduje ponownie 2 Żydów, 6 Ukraińców i 1 Rosjanin.

Wydzierżawę majątek

na dogodnych warunkach, ok. 12 ha ziemi, zabudowania gospodarcze, dom mieszkalny — w granicach miasta. Dowiedzieć się: majątek Tuskułany (Łosiówka)

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. — Wątroba jest „filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie i migotanie w ustach, brak apetytu, słabienie skóry, skłonność do obrzęków, pławienie i wyrywanie na skórze, skłonność do tyfusów, mdłości, język obłożony). Choroby z tej przemiany materii niszczą organizm i przy-

Podniesienie poziomu rolnictwa czyli dzieje pewnej wirówki

Klerki a filozofy w nieprzystępnych, bo drogich, swoich książkach rugają ludzkość bardzo ostro. Za brak idealizmu, katechizmu, zacofania, zaśpienie, za brak bezinteresowności i miłości bliźnich.

A tak jednak nie jest. Widocznie, nie nie słyszeli o fabryce mechanicznych dzbanuszków i wirówek pod nazwą „Śmietanka and Co”.

W naszym powiecie natomiast głośno a tej fabryce od kilku lat.

Jakoś w lipcu pojawili się agenci, czyli przedstawiciele fabryki, aby reklamować te wirówki, przed wojną centryfugami zwane. Zaczęli jeździć po wsiach.

A co zdybiał takiego gospodarza, to go za guzik u kamizelki łaps i tłumaczy:

— To pan taki zacofaniec, trzy krowy masz, a pożytku z nich żadnego, ziemi nie pomagają... Dostosuj tego! Kup u nas, gospodarzu kochany, wirówkę na raty, śmietanę od mleka cudnie oddziela, będziesz śmietaną zarabiał na życie i na dzieci, i na znaczki Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych... Wieszniak, jak zawsze powolny, odpowiadał:

— Po pierwsze, precz z łapami od moich guzików u kamizelki, po drugie, pieniędzy na wirówkę nie mam, czyli zarabiał śmietaną nie będę!

Agenci: — gospodarzu, o pieniądze nikt nie pyta, na raty mamy, wkselków na sześć set złotych podpiszesz i będziesz miał po kój. A jak grosz jaki niepotrzebny w kale cię znajdzie się, to go nam tam prześlesz...

Gospodarz: — Hm a może i podpisać tym drapieżkom... kiedy jednak w tym jakieś oszukaństwo pewnie?

Agenci ze łzami w oczach:

— Dureń, bo dureń z was, gospodarzu! Nasza fabryka oszukaństwem? O, naiwność... Czy wy wiecie, gospodarzu serdeczny, jak powstała fabryka mechanicznych dzbanuszków i wirówek pod nazwą „Śmietanka and Co”?

Gospodarz: — Nu, jak?

Agenci ze łzami na policzkach:

— A, ot, tak: właściciel fabryki zrazu był wielki, choć bogaty, wywrotowiec i antypaństwowiec ale któregoś dnia stwierdził, że źle robi i — aby winy swe naprawić — zajął się fabryką... Ze stratami wirówki produkuje, prawie darmo rolnikom rozsyła, by leby tylko nasza kochana gospodarka narodziła, znaczy się, wciąż naprzód szła... Nasz szef, to dobroczyńca; nie przedsiębiorca a filantrop i patriota patentowany, działający z litością nad niedzą szeregiom mas ludu wsiowego!!!

Gospodarz, cenił prawdziwą i szlachetną bezinteresowność umięgając, podpisał wksel na 600 (słownie sz.śset) złotych

Prz: li mu wirówkę. Samo opakowanie było warte z dziesięć złotych. Istotnie, śmietanka klarowna z niej płynęła. Masło z tej śmietanki na rynku miłośnicy rozchwytywali.

W parę tygodni później przyszedł zawia domienie z fabryki: Ratówkę stuzłową za płacić w ciągu tygodnia, a nie — to wirówkę zabrać, lub sprawę urzędowy tok nadać...

Gospodarz zawiadomienie przeczytał i rzucił na śmietnik, zadowolony, że ten wielki fabryczny filantrop i poźartować także lubi...

Ale filantrop widocznie znowu wywrotowcem stał się, bo po kilku dniach naprawdę komornik przyjechał w imieniu fabryki

A, braciśku, żel!

Krówkę sprzedało się, aby ratę, wraz z kosztami egzekucyjnymi, zapłacić.

Drugą krową pokryto drugą ratę...

Trzecią krową pokryto trzecią ratę z tym, że na opłacenie procentów dodatkowo trzeba było sprzedać siedem pudów owsa.

Nadszedł termin placenia czwartej raty, cóż, kiedy krowy się skończyły, nie było cze go sprzedać. Filantrop fabryczny zabrał więc wirówkę.

I dobrze się stało, bo wirówką przecieź, czy tak, czy owak — po sprzedaniu wszystki trzech krow — u gospodarza w świronku miejsce tylko zajmowała.

Chciał ją tam, co prawda, kiedyś kowal na resory do wozu przerobić, lecz nie zdołał.

A tak: fabrykant filantrop uszczęśliwił ją niejednego jeszcze gospodarza!

jh.

Kamienie żółciowe

spieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerok. Dwadziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zły przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholek” nazwa H. Niemojowskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. „Cholekina” H. Niemojowskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Wspomnienie o drogim Zmarłym

Z pewnością w prasie polskiej, i nie tylko polskiej, dużo będzie nekrologów i wyrazów żalu, poświęconych pamięci Mariana Zdziechowskiego. Uczenie roztrząsać będą Jego sylwetkę duchową, tak silnie indywidualną, tak niepodobną do żadnej innej, tak czystą, mimo sprzeczności szarpających nieraz Jego nerwy i uczucia. Zdaje mi się, że powinniśmy dorzucić do tych głosów swoje słowo, prawem tak bliskiej i łaskawej i dawnej przyjaźni, która nigdy, mimo nawet różnicy zdań, nie zachwiała się, ani zmąciła.

Przytym... gdy dwa lata temu napisałam wspomnienie pośmiertne o Pani Marysi, Profesor napisał do mnie, że Go żaden nekrolog tak nie wzruszył i powiedział mi za widzeniem się: „Czy Pani o mnie też tak serdecznie napisze? Może i nie? Tak różne mamy poglądy”. Odpowiedziałam, że niewiadomo kto o kim będzie pisał, a co do poglądów? Nie były znów tak bardzo różne. I teraz Go nie ma. Nigdy już nie będę w przytulnym, więksim jakoś i swojskim salonie na Antokolu, nie siadę pod lipami nad Wilią, nie pogawędzę o wszystkim z obustronnym impetem, który wywoływał pogodny i wyrozumiały uśmiech drogiej Pani Marysi i czasami Jej kojące „Marieu”...

Niema ich... ale ślad po nich długo zostanie w pamięci ludzkiej jako coś bardzo czystego i szlachetnego, jako istnienia same w sobie niekompromisowe, prostolinijne, mimo iż były to dusze skomplikowane i mimo wielu elementów szczęścia, bolesne. Bólem świata, bliźnich i własnym. Ale o tym ostatnim mało kto wiedział.

Pamiętam z czasów podlotkowskich w Krakowie młodą parę Zdziechowskich, bogatych ziemian z Litwy—Białej Rusi, Ziemiaków? Jakichże znów ziemian? Obarczonych ciężarem dziedzictwa ziemi. Cech ziemianina nie miał płonący miłością do wiedzy młody profesor, nerwowy, szcypły, taki sam subtelnym, wytwornym w stosunkach towarzyskich, zapalczywy w wyrażeniu przekonań bez kompromisów i oglądania się na opinię ogółu, jakim został całe życie.

Najwybitniejszą chyba cechą i niezwykłą cechą człowieka była w nim ta żarliwa, chrześcijańska wiara w głęboko przemyslaną, a przecież uczucie opartą czy raczej popartą uczuciem — prawdę.

Tak, ten uczony publicysta profesor żył prawdą. W co wierzył — głosił. Nie bał się rzucić swą opinię wbrew ogółowi, wbrew prądom, szedł jak rycearz z tarczą, by osłaniać krzywdę, jeśli w nią wierzył lub jej cież gdzieś dojrzał. I rozkładał serce nad skrzywdzonymi, choćby oni w oczach ogółu nie zasługiwali na litość.

To głębokie wnikanie w jądro podbudki człowieka, wiara w niezakazywane ideały humanitaryzmu którym służył, sprawiło, że się sprawdzały Jego chimery (zdawało by się). Myślę tu o Węgrach, których był żarliwym przyjacielem i o tej polityce tak niezwykle trafnej w uczonej filozofii, kierującym się prostą logiką i rycerskim sentymentem.

Jakież to było gorące, podatne wzruszeniem najszlachetniejszym serce! I leż przyjaźni, życzliwego podejścia do człowieka było w tej dłoni wycią-

gniętej do ludzi, z którymi chciał być blisko i serdecznie. Osobisty jego urok i ta integralna uczciwość w postępowaniu, sprawiły, że chyliły się przed nim z szacunkiem głowy nawet tych, którym się ostro, zapalczywie przeciwstawiał. Można było się nie zgodzić z profesorem Zdziechowskim, można było rozumować, że unosi go sentyment romantyczny do poszczególnych ludzi, do zdarzeń, że tradycje, związki, wspomnienia młodości, stwarzają w Jego umyśle przyzmat, barwiący sprawę swoistym kolorytem, można było irytować się nawet, że Jego unosi zbyt indywidualne pojmowanie bieżących zdarzeń — ale nigdy nie można było mieć innego wrażenia, jak wielkiej szlachetności, bijącej z każdego przemówienia, postępków i zapatrywania tego ostatniego Romanetyka w Polsce.

Dla obserwatora psychiki ludzkiej, jakimże niewyczerpane zajmującym był obiektem. Ta w nim tkwiąca ziemianność, szlacheckie „veto” (nigdy dla prywaty), niezależność myśli i postępków, mających swe korzenie w zagrodzie—ziemi, fundamentem mocnym i niezawodnym, przeplatające się z szybowaniem myśli w dziedzinach wiedzy o duszach ludzkich, z ujmowaniem tak głębokim ich odcieni, różnic i podobieństw, ten świat zawodowych uczonych, pedagogów, stykających się w Jego gościnnym domu z licznymi krewnymi ze dworów, to już było oryginalne i godne studiów.

Z pewnością, czy to w pięknych majątkach i pałacach, dokąd jeździł chętnie na uroczystości rodzinne i przemawiał z okazji ślubów, srebrnych wesel, czy na europejskich kongresach, „wśród przyjaciół Moskali” czy Węgrów, na zebraniach politycznych akcji katolickiej, Tow. Przyjaciół Nauk, na wykładzie uniwersyteckim, w przygodnych odczytach, w rozmowach, pozostawał zawsze sobą, budził zainteresowanie i zaciekał tym niezwykłym połączeniem sprzecznych cech charakteru, które harmonizowała jednak zawsze odważna, szczerza postawa wobec życia jego zagadnień, wobec ludzi i ich matactw, kompromisów lub czolobitności.

Jakoś w tym umyśle otwartym na wszystko co żyło i stało się na świecie mieściło się, i nie to żeby godziło, ale wiecznie wrzało owsem i burzyło, oburzenie na Zło, entuzjazm dla Dobra! W żadnym zda się dojrzałym człowieku do tak późnej starości nie przetrwała jawnie ta kosmiczna, wspaniała walka Ormuzda z Arymanem. Marian Zdziechowski do końca długiego i owocnego żywota nie zużył się i nie zużył, nie zobojeźniał i nie poddał. Z mieczem słowa i pism, z osobistym autorytetem rzucał się do bayardowego boju z pierwiastkiem rozkładu moralnego, ostrzegał namiętnie i rozpaczliwie, ale nie bez nadziei, przed tą bestjalizacją człowieka, której się bał dla ludzi. Bo był przyjacielem Człowieka, życzliwym bliźniemu wedle słów Pisma i żarliwym obrońcą jego krzywdy. To w nim szanowali ludzie różnych z min przekonań, różnych narodowości i wyznań.

Gorliwy katolik, z jakąż wyrozumiałością i życzliwością odnosił się do wszystkich mniejszości narodowych nasz kraj zamieszkujących. To Mu dyktowało chrześcijańskie sumienie.

Nie mniej ciekawą sprzecznością w Jego psychice był głęboki pesymizm, smutku i zwątpienia w lepsze jutro ludzkości, w doskonalenie się człowieka, pewna beznadziejność odnośnie do spraw tego świata do złości, którą jest zatruty. A mimo ten stały u Niego podkład, nigdy Go beczny i bezwład nie ogarnął. Nie ustał w drodze, którą sam poniekąd uważał za syzyfową i On, tak żywy tak do ostatnich dni w wirze walk życiowych, które tyłu zlamano, zniechęciło, zmęczyło lub spodiło, spełniał swój obowiązek obywatela, Polaka, polemisty uczonego. Był schopenhauerowskim pesymistą a zarazem głęboko religijnym katolikiem, jakże się to godziło w nim? A no... nie go-

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Mienie powierzone P K O jest pewne, bezpieczne i każdej chwili do dyspozycji właściciela księżeczki oszczędnościowej.

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Najpiękniejsze wykłady i najtrudniejszy egzamin

„Wielki humanista”, „głęboki myśliciel”, „świątyni pisarz”, „wierny syn Kościoła”, „człowiek o wyjątkowo pięknym charakterze”, „znakomity uczony”, „gorący patriota”, „rycerski obrońca praw człowieka” — takie i tym podobne określenia padały raz po raz z ust żalobnych mówców na dziedzińcu Piotra Skargi. Wszystkie trafne — a jednak jakże bezzadne wobec prawdziwego piękna sylwetki duchowej Zmarłego, jakże dalekie od myśli i wyobrażeń o Nim tych wszystkich, którzy Go znali, choćby tylko „z daleka”, choćby tylko z pism lub wykładów uniwersyteckich.

Porównywano Go z wielu najwybitniejszymi mężami, zestawiano ze Skargą, podnosząc rolę jego jako wychowawcy Narodu, prostującego drogi bliźnich w imię odwiecznych praw etyki, porywającego słuchaczy i czytelników żarliwością ducha i mocą słowa; zestawiano Go także z Marszałkiem Piłsudskim, podkreślając, że jako „miles et scriptor christianus”. On właśnie, obok Szabli Marszałka najgodniej reprezentował Słowo Pola ka-rycerza, Słowo — świadome obryzaniej wagi swego społecznego posłannictwa, Słowo — krzwiące chrześcijańską miłość bliźniego i walczące w obronie prawdy, piękna i honoru.

A jednak przeciw wszystkim tym określeniom, przeciw każdej, choćby najtrafniejszej analogii rodzi się w głębi duszy protest w imię tego wyobrażenia o żywym człowieku, jakie powstaje w każdym z nas na myśl o Zdziechowskim. Mimowolny protest przeciw legendzie, wykwitającej nad trumną Zmarłego, przeciw tym zastępyłym, posagowym rysom... jakie już

pierwsze chwile nadają wizerunkowi Jego szlachetnej sylwetki, tak żywej wciąż jeszcze w naszych sercach i wspomnieniach.

To też trudno dziś pisać i mówić o Zdziechowskim. Trudno nie tylko dla tego, że strata jest zbyt świeża i bolesna, i nie tylko dlatego, że była to indywidualność zbyt różnorodna, bogata i skomplikowana, by można ją było ująć bez reszty w jakiegokolwiek kategorii pojęciowej tak, aby słowa nie wydały się schematyzującą formułką, zubożającą nasze wyobrażenie o drogiej po staci Zmarłego. Wszyscy bowiem odczuwamy, że odszedł od nas człowiek niezwykle, postać, przerastająca współczesne pokolenie tak rozległością i głębią umysłu, jak też żarem serca i mocą charakteru, — postać, którą zwykłym ludzkim instynktem chcie libyśmy pożegnać w sposób wyjątkowy, uczcić tak, aby już dziś określić to stanowisko, jakie z czasem przyzna Mu historia, oddać w słowach wielkich i mocnych choć cząstkę tej wielkości i mocy, które przebiegały w każdym słowie i w każdym czynie Mariana Zdziechowskiego. A jednocześnie powstrzymuje nas myśl o Nim, który posiadał taki niezwykle czar prostoty i naturalności, któremu tak obcy był wszelki patos słów gromkich, który tak pięknie umiał ująć swe najbardziej osobiste przeżycia z aspektu spraw ogólnoludzkich, spraw wiecznych... powstrzymuje nas cześć wobec prawdziwej wielkości, której nie trzeba ani słów wielkich, ani gestów uznania i wdzięczności...

Ta sama wielkość, wyrażająca się w prostocie i naturalności, a dźwięcząca wzruszającą nutą głębokiego liryzmu, stanowiła główną przyczynę owe go czaru, który porywał jego czytelników i słuchaczy.

Ci wszyscy, którzy byli na Jego wykładach, wiedzą dobrze, że nie było w nich wcale ani swady krasomówczej, ani polotu pięknie toczonych zdań, ani płynności potocznych „cy cerońskich” okresów. Nie było to także beznamiętne odczytywanie napisanych uprzednio „sekternów”, ostrożne odmierzanie każdego słowa, spokojna, obiektywna relacja, najeżona łasem formulek i zastrzeżeń. Był to rwący się raz po raz tok mowy, wiernie od dający proces twórczego łamania się z myślą, była to stała walka ze słowem, docieranie do głębi prawdy, uciążliwy, ale zwycięski trud porządkowania

i formułowania myśli, napływających coraz bardziej wezbraną falą, na rastających z każdym dniem coraz szybciej i coraz natarczywiej domagających się ujęcia w formę słowną. Auditorium stawało się świadkiem wyjątkowej pracy myślowej Profesora, wyczuwało, że przedmiot wykładu jest w tej chwili jedną sprawą, która pochłania Go całkowicie, widziało, że mówca przejęty jest nim do głębi i to, o czym mówi, jest integralną częścią Jego duchowej istoty.

I stąd też zapewne wpływał ów niezwykle, porywający rytm mowy Zdziechowskiego, ten subiektywny, li ryczny nurt, przebijający się raz po raz w Jego wykładach i przemówieniach wzruszająca nutą osobistych wv znań i zamyślenia nad wiecznymi prawdami życia i śmierci, stąd wreszcie ów przejmujący ton nieukończonej tęsknoty pielgrzyma, wędrującego samotnie ku lepszemu światom Królestwa Bożego.

Tkwil w tym wszystkim jakiś przedziwny element poetyckiej improwizacji, odkrywający głębokie, intymne pokłady duszy ludzkiej, snuła się w tym jakaś napół mistyczna, serdeczna nić, związująca na zawsze serca uczniów z drogą postacią Profesora, wytwarzała się atmosfera, w której wszelkie wyznania i dygresje — pozornie tylko osobiste — nabierały znaczenia świętych prawd, rzuconych na drogę całego życia. Bo na wykładach prof. Zdziechowskiego słuchaliśmy nie tylko o Lermontowie, romantykach niemieckich, czy Chateaubriandzie, bo u czytelnym się tu nie tylko wiedzy potrzebnej do zdobycia dyplomów magisterskich i złożenia przepisowych egzaminów, bo otwierały się nam oczy i dusze nie tylko na rozległe horyzonty prądów umysłowych Europy...

I dobrze się stało, że w żalobnym przemówieniu p. Adolphówny, w imię niu byłych uczniów prof. Zdziechowskiego tak silnie i pięknie zadźwięczały nuty ideowe, bo nas wszystkich, którzy tylekroć opuszczaliśmy salę V, wzruszeni do głębi słowami Profesora, nas wszystkich, którzy wykładem Jego zawdzięczają tyle niezapomnianych, podniosłych chwil z okresu młodej dziejeży tęsknoty do ideałów, obowiązującej dziś najtrudniejszy egzamin — próba życia, w której nikomu nie wolno załamać się wobec nakazów własnego sumienia.

Czesław Zgorzelski.
Wilno, 10 października 1938 r.



dziło. Zwalczaly się w Nim te dwa pierwiastki, te dwa uczucia, dwie wizje świata. Rozum ukazywał Mu głębokie ciemności, okrutne dzieje ludzkości, wiecznie mordujących się i niszczących wzajem ludzi, a serce zmuszało walczyć z tym, by choć w małej cząstce ratować, korygować, zwracać ku Chrystusowej koncepcji świata obłądnych katów własnego istnienia.

Zapalczywość tych walk wewnętrznych i zewnętrznych nie zużywała zda się sędziwego profesora. Zaledwie można było się ośmielić pomyśleć o Nim „sędziwym”, gdy się widziało jego smukłą, rasową postać, suchą twarz ascety, smutne, roztrągnięte oczy i widziało na obliczu zawsze płonące przejęcie się jakąś sprawą, myślą, walką, na którą tyłu uśmiechało się obojętnie, wybierając wygodny kwiaty.

Chciałabym sobie krótko określić drogiego Profesora we własnej pamięci: Ostatni Romantyk? Tak, Rycerz Chrześcijański? Tak. Oba określenia znajdują w moim pojęciu uzasadnienie. Ale czy właściwie chodzi o określanie, gdy się szepcze Wieczne odroczenie po jednym z ostatnich Dawnych Przyjaciół od lat dziecińczych? Jest prostoprostu głęboki, dotkliwy smutek...
Hel. Romer.

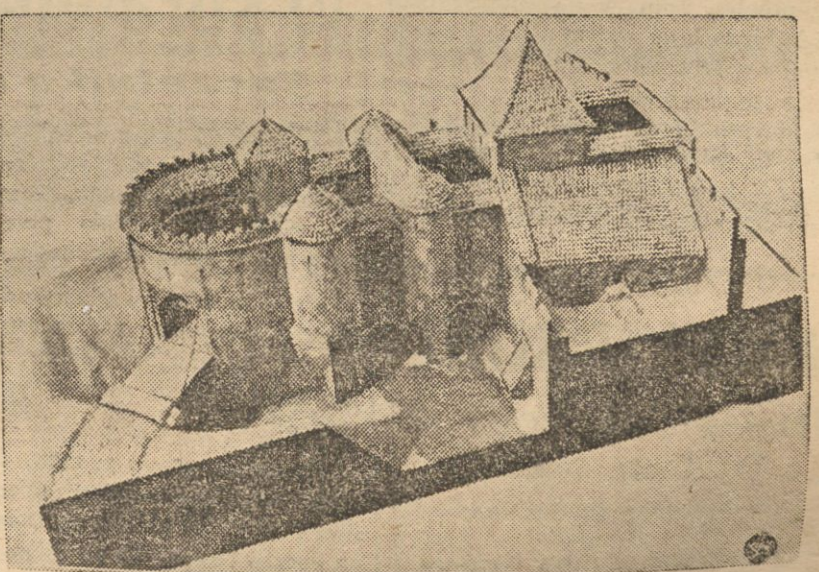


Z życia stolicy

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej słynne są z licznych, a tak niezmiernie oryginalnych klubów. Istnieją tam kluby tyśnych, długobrode, stuletnich, stupięćdziesięciokilowych, rudych, nieogolonych, poraż siodmy żonaty — słowem wszystko, co może w jakiś sposób odbiegać od normy, staje się pośrednim czy bezpośrednim powodem powstania takiego czy innego klubu. Amerykańskie „chwyty” znalazły podatny grunt w Polsce, oto bowiem dowiadujemy się, że powstał w Warszawie, posiadający już liczne oddziały w wielu miastach prowincjonalnych, nowy klub, zsumne się zwący „KULBEM LUDZI ROZUMNYCH”. Czy i w jakim stopniu nazwa klubu jest usprawiedliwiona o tym najlepiej zdecydować Czytel

nik po zapoznaniu się z regulaminem Klubu. Regulamin ten jest niezmiernie krótki streszcza się w trzech istotnych punktach i brzmi w całości: — artykuł pierwszy członkiem Klubu Ludzi Rozumnych może być każdy, kto marzy stale i nieprzerwanie o wygranej na loterii, artykuł drugi — członkiem Klubu Ludzi Rozumnych może być każdy, kto stale gra na loterii, co jest potwierdzeniem spełnienia warunku pierwszego artykułu trzeci — członkiem Klubu Ludzi Rozumnych może być każdy, kto na potwierdzenie spełnienia dwu pierwszych przepisów nabywa losy, a przede wszystkim los do klasy pierwszej 43 Loterii Klasowej w szczególnej Kolekturze A. Wolańskiej, Wilno, Wielka 6.

Odsłonięte historyczne załytki stolicy



Rzut oka na zrekonstruowane i odsłonięte ostatnio przez Pana Marszałka Smigłego Rydzę, obronne mury starej średniowiecznej Warszawy.

Listy ze wsi

Gm. komajska. Komunikacja, włóczęgi

Okolice w których przebywam, to zamieszkała gm. Komaje, placąca wozowo podatki, dająca wspaniałe dochody instytucjom rządowym (czyt. monopol) i budująca w miasteczku szkołę 7 oddziałową, jednocześnie z domem ludowym.

Szkoła, dotychczas 6 oddziałowa, mieściła się w starym przedwojennym budynku, pamiętacie ruskiej szkoły, gdzie „nastawnik” był albo pijanica (z tym było najwygodniej), albo gorliwy obrusiciel. W każdym razie i ten, i tamten, obrywał dzieciom uszy i lżył soczystymi wyrazami z nad Wolgi. Teraz będzie piękny budynek, stawiany wedle wszelkich wymagań higieny i wymagań szkolnictwa, szkoła da tylko, że zgoda Kuratorium przysłała tak późno, że obecnie, nauczycielstwo z dziećmi gnieździ się bardzo ciasno i niewygodnie w różnych lokalach miasteczkowych. Kierownik, gorliwy siewca oświaty p. J. Dubicki jest na kursie w Warszawie, ma przyjechać na otwarcie z prof. Rutkowskim, chwałą naszego zakątka, o którym pocziwie pamięta w przemówieniach radiowych, co sprawia słuchającym komajczakom nieopisaną uciechę.

Pięć sił nauczycielskich będzie teraz pracowało w nowym gmachu. O bok jest gmina wymalowana na olejno, każdy kawałek innym kolorem, czysto, aż błyszczą. W gminie duża biblioteczka, w szkole również. To dar p. Heleny Romer - Ochenskowskiej w. pobliskiego dworu Karolinowa. Nieopodal buduje się piękny, obszerny dom ludowy; sala zebrań, przedstawień, czytelnia, szatnia, parę pokoi dla mających tu przybyć S. S. Elżbietanki, które prowadzić będą przedszkole, dadzą pomoc położonym i chorym.

Gorliwie koło tego budynku, mieszczącego tak obszerne piwnice, że je można za schron przeciwgazowy uważać, zabiegają ks. proboszcz i wikary. Pierwszy to proboszcz, jak pamięć ludzka w parafii komajskiej się ga, co się zajął tak gorliwie sprawą społeczną. Może tak dom ludowy zmniejszy przerażające użycie wódki, spirytusu i stale pędzonego po lasach samogonu. Policja szuka, szuka i... jakoś znaleźć winowajców nie może, chociaż cała okolica wymienia ich nazwiska.

W tej, tak dawniej spokojnej okolicy, nastąpiła, jak wszędzie „moda” mordowania się, strzelania i wogóle „draki” na wieczorynkach i weselach. O taniec, o dziewczynę, o szkołę w lesie, o byle co, łupia. I to nie tylko jak dawniej robili miastowi, „swincówką”, ale bronią palną, o którą człowiekowi idącemu legalną drogą tak trudno. Może moda nabywania rowerów, które się mnożą nie słychanie, wyprze ten ohydny zwyczaj, uważamy za popis tężyzny.

Pieniądzy ludności nie brak, gmina nie ma żadnych zaległości podatkowych. Tylko z robotnictwem rolnym były fatalne kłopoty i koszty, bo kilka huraganów i deszczów położyło zboża i nie można było użyć żniwiarrek, a tak duży procent młodzieży powędrował na Łotwę, że pozostali „nie wiedzą już co prosić”. A że wskutek niebывалей suszy zbiór siana, żyta i jarzyn sparły się ciasno, gospodarze płacili 3 zł dziennie z utrzymaniem, lub patrzyli beznadziejnie jak się ziarno sypie.

Konieczną i len spaliło na pniu nim się kto spostrzeży. Błociuki i rojsty stały się dostępne dla bydła, które tam szukało paszy i ochłody, a bociuki chyba wydechły z głodu, bo żab ani widać, ani słychać nie było. Teraz muchy, komary i smugi srebrzyste babiego lata, wróżą długą i ciepłą jesień i suchy zbiór kartofli. Cóż, kiedy ta podstawowa potrawa naszej wsi ogromnie ucierpiała od suszy i jedzą ją robaki, które dały rady kapuście i kalafiorom, tak radykalnie, że na ogrodach sterczą objęzione kikutami i żebrowania liści. Za to pszczoły dały rzetelną satysfakcję hodowcom; coraz więcej widać uli po wsiach i koloniach, letnicy chętnie kupują lipcowy po 1.80 i wrzosowy po 2 zł kilo. Wobec zapotrzebowania nad Naroczem wieśniacy coraz chętniej hodują owoce (nad jeziorem są całe gaje wiśniowe) i jarzyny. Np. pomidory stały się tak pospolite, jak marchew, dzieci i dorośli jedzą chętnie tę doskonałą jarzynę — owoc. Manewry które się w tej okolicy odbywały, dały możliwość traktowania żołnierzy tym orzeźwiającym przysmakiem, tym chętniej zjadającym, że jabłka, poszalonym niebywałem urodzaju zeszłorocznym, nie pokazały się w tym roku, mimo, że usilna walka z niszczącym przez 3 lata sady pszczołkami, wypełniła tę kłeskę całkowicie.

Uwadze gospodarzy, a więcej jeszcze gospodyń wiejskich polecić by należało przyrządzanie większej ilości przysmaków wiejskich. Miód jest rozchwytywany, grzyby (których w tym roku jak na lekarstwo, a razie było kilo po 5 zł, teraz po 7—8 zł.) również, wędlin każdy chce kupić i wiecie daleko jako rarytasy z „Litwy” — ale nie ma gdzie kupić. Dwory i dworki robią tylko na własny użytek. Pewnie by się sprzedawały dobrze w Naroczach suche konfitury, gruszki, orzechy w miodzie, makowniki, konfitury, jarzębina w cukrze itp.

Okolice tu są piękne i ludzie z miastą chętnie tu przyjeżdżają. Ale muszą mieć porządniejszą komunikację. Autobusy idące świętą szosą od Wilna ku Narocz, idą naogół dość akuralnie. Ale zmobilizowany w tym roku, ku uciesze mieszkańców, autobus Nr 17 idący Wilno — Komaje — Hoduciszki — Koziany, choćby całolatko fatalnie. Późni się, ciągle się psu, maszyny były stare i byle jak sklepane na próbę... czy wytrzymały? Szoferzy w grubiański sposób odpowiadali na wymówki, a ostatnio sprzedano w Wilnie dn. 17 ub. m. wszystkim pasażerom bilety do Komaj i dalej, a w drodze oświadczono że autobus pójdzie do Kobylnika, bo gdzieś tam most zerwała burza! Trzeba by z tym zrobić porządek, bo nie podobna tak męczyć podróżnych czekających po 6 i więcej kwadransów

na wóz i narażonych na ciągłe wypadki. Droga jest doskonała, więc winny są tylko te stare gruchoty, którymi się wozi podróżnych.

Od gorszej plagi należy też obronić spokojnych mieszkańców wsi. Od wędrowek bezrobotnych. I strach i gniew ogarnia gdy zdrowy, w sile wieku, dołrże odkarmiony drab, wchodzi bez ceremonii do izby i żąda... gdybyż posiłku — nie, pieniędzy! I to nie byle jakich. Pięćdziesiąt groszy „to dla mnie nie pieniądze” odrzucił na ziemię monetę. Mleko? A cóż ja, dziecko, żeby mnie mlekiem poić? Na propozycję żeby stanął do sezonowej roboty, zbioru siana czy snopów, powiada, że nie zna się na „chłopskiej robocie” i wolałby na wojnę iść niż w wieśniacki służbę i separowane mleko pić. Zdarza się, że klnąc i burcząc wyrzucają za wrotami produkty na ziemię, przeklinając dawców lub obdarzając ich wyrazami wdzięczności w rodzaju życzeń żeby ich diabli wzięli lub szubienica czy pożar nie minęły.

Ludzie dają pod terorem, bo cóż taki, często świeżo wyszły z więzienia za kryminal, ma tak bardzo do stracenia? Ale to nie są normalne stosunki. W gminie dostaje zawsze taki bezrobotny, (co od roboty ucieka) zapomoge. Mimo to lezie do chat i dworów i domaga się pieniędzy, na wódkę oczywiście, bo nieraz załatuje od nich mononolkę. Jakże to tak, do Łotwy wyjeżdżają ludzie i rolnicy nad granicznych powiatów zostają w tragicznym położeniu, bez robotnika w sezonie prac najgorętszych. A po kraju łażą zdrowe draby i nie chcą robić, tylko żyć z jałmużny? Coś tu jest bardzo nie w porządku. Proszę wejść w uczucia rolnika, który nie może znaleźć robotnika, bo wszyscy własne zbory sprzątają, z trudem bo najsiłniejsi wyszli z kraju, widzi takiego wędrującego nieroba i nie może go zdobyć do roboty. Należałoby wywadać jakieś prawo zmuszające tych „frantów” do robót sezonowych lub wysyłać ich za granicę. Ale koniec nie należało by skończyć z tymi łąkami zatrzymującymi życie zapracowanym ludziom wiejskim, zmuszonym karmić nierobstwem takich włóczęgów.

Jodowce (gm. komajska)

Drużyny Pożarnej Straży Ochotniczej ze wsi Filipowce i Jodowce obchodziły uroczyste dziesięciolecie swego istnienia i czynnego działania. Nie potrzeba chyba dowodzić jaką koniecznością są takie oddziały ratownicze przy naszym budownictwie drewnianym, dachach słomą krytych, a jak np. w tym roku suszy tak strasznej, że są wioski gdzie została tylko jedna studnia do użytku, bo inne wyschły do dna.

Straże, wyżej wymienionych sąsiadujących wiosek ocaliły sąsiadów od niejednej kłeski. Posiadają swoją składnicę, pompy i przybory ratownicze. Ilość członków jest jeszcze za małą, właściwie cała młodzież wiejska powinna być ćwiczona w ratownictwie, to byłoby dobre zrozumienie własnego interesu. Dziesięciolecie rozpoczęło się zamówioną na intencję Straży mszą św. w Komajach, poczem nastąpił składkowy obiad, z uczestnictwem komendantów straży przybyłych ze Świę-

ciar dla przerobienia ćwiczeń. Wieczorem zaś odbył się wieczór teatralny w Jodowcach poprzedzony teatrem amatorskim. Dano przy zapelnionej sali „Skąpy dwa razy trafił”, wesołą i odpowiednią sztukę, doskonale przez amatorów odegraną, wywołującą śmiech i wesołość w słuchających. Odznaczali się zwłaszcza pp. Pupkiewicz grający rolę skąpca i młodzieniec w roli żwodka, z paniem eleganckich i ładnych, najlepiej grał p. Ałowikówna rolę ciotki. Na zakończenie odśpiewano „Wojenka, wojenka, cożes to za pani!” — i nastąpiły tańce do rana.

Bufet obfity, ale bez alkoholu, sprawił, że zabawa odbyła się kulturalnie, bez awantur, co zawdzięczać trzeba energicznej postawie komendanta straży p. Ałowiko i prezesa, sołtysa Wierzbickiego, który kolacją podejmował artystów. Grono grających na pojechać do okolicznych wiosek z przedstawieniem.

H. R.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne SOLI MORSZAŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZAŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych wątroby i przy złej przemianie materii. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

W sprawie p. Lubomirskiego

Naczelnika urzędu w Nowogródku

Pisaliśmy 9 bm. o przeniesieniu naczelnika urzędu pocztowo-telegraficznego w Nowogródku, p. Lubomirskiego do Wilna, wiążąc to z ostatnio przeprowadzonym w tym urzędzie dochodzeniem.

Tymczasem otrzymaliśmy od dyrektora Poczty i Telegrafów zaprzeczenie jakiegokolwiek związku obu faktów. Zgodnie z tym zaprzeczeniem sprawa wygląda następująco:

Naczelnik urzędu p. mgr. Lubomirski został przeniesiony zarządzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów do Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie na stanowisko inspektora okręgowego. Przeniesienie nie więc go na tak odpowiedzialne stanowisko nie stoi bynajmniej w żadnym związku z przeprowadzonymi ostatnio do-

chodzeniami w urzędzie p.-t. Nowogródka.

Niestety, szczegółów tych dochodzeń nie mogę podać do publicznej wiadomości z uwagi na ich poufność i należy ubolewać, że sprawa tych dochodzeń, dotycząca kilku pracowników z urzędu p.-t. Nowogródka, dostała się na szpalty prasy.

Z ubolewaniem, że szczegóły dochodzenia nie mogą być ujawnione całkowicie się godzimy, gdyż dostanie się całej sprawy na szpalty prasy wynika właśnie z tego, że opinia publiczna nie wie nic o przyczynach przeniesień, poprzedzających przeniesienie p. Lubomirskiego, a żałuje osób, które zostały przeniesione ze względu na ich pracę społeczną w Nowogródku.

Właściwe ulokowanie rezerw kapitału i dobre ich oprocentowanie jest podstawą istnienia każdego przedsiębiorstwa lub instytucji o charakterze społecznym, która rozporządza powierzonymi sobie pieniędzmi. Rentowność tego kapitału to podstawa i zabezpieczenie przyszłości instytucji, to warunek decydujący w wielu wypadkach, przed którym muszą ustąpić inne, chociażby bardzo ważne względy, nie mające jednak tak bezpośredniego wpływu na istnienie i rozwój przedsiębiorstwa czy instytucji.

W wielkich instytucjach społecznych, dysponujących kapitałem złożonym przez setki tysięcy obywateli konieczność zabezpieczenia tych kapitałów i należytego ich procentowania staje się zagadnieniem pierwszej wagi. Zła polityka lokacyjna grozić może w przyszłości już nie tylko zatamaniem się samej instytucji, ale przez zmarnowanie złożonych w niej kapitałów stać się może klęską o charakterze społecznym.

Ubezpieczenia społeczne biorą najwyższy udział w życiu gospodarczym Państwa, dysponują bowiem milionami złotych, które zostały złożone przez ubezpieczonych. Właściwym ulokowaniem tego kapitału i zabezpieczeniem należytego jego rentowności zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Część rezerw szczególnie rezerwy ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i robotników ulokowane w budownictwie mieszkaniowym. Polityka budowlana ZUS-u nastawiona zasadniczo na spełnianie postulatów społecznych, jakich wiele narzuca dzisiejsza rzeczywistość państwowa, musi jednak brać pod uwagę ten jeden również ważny postulat: pieniądze lokowane w budownictwie mieszkaniowym muszą dać należyte oprocentowanie. Od tego zależą emerytury ludzi, którzy za kilka lub kilkanaście lat, jako niezdolni już do pracy, żyć będą z tego, co im ZUS wypłaci.

Lokowanie kapitałów w budownictwie mieszkaniowym wymaga daleko idących przewidywań i dostosowania się do planów urbanistycznych miasta. Buduje się w różnych dzielnicach, a więc nie tylko w robotniczych ale i w nowoczesnych, mających być w przyszłości dzielnicami reprezentacyjnymi, bo brak mieszkań odezwany jest wszędzie. A

Już za kilka dni

rozpocznie się ciągnięcie I-ej klasy. Jeszcze dziś należy nabyć los z znanej ze szczęścia kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 18814. Pamiętajcie! Wolanow stale wzbogacza!

Polityka budowlana Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

dobrze oprocentowanie rezerw włożonych w budownictwo mieszkań nowoczesnych jest bardzo poważną przyczyną, która powoduje taką właśnie lokatę pieniędzy. Ostatnio narządek, budowane przez ZUS bloki mieszkaniowe przy ul. Belwederskiej w Warszawie należą do kategorii budynków typu europejskiego, to są domy, jakich co raz więcej będzie powstawać w najbliższej przyszłości. Wyposażone nowoczesnie we wszelkie udoskonalenia techniki budownictwa mieszkaniowego, muszą rzecz prosta różnić się od naszych od domów pozabawionych tych udogodnień. Tu decydują przede wszystkim względy handlowe: amortyzacja kapitału, a także rentowność rezerw ubezpieczenia emerytalnego. W domach mieszkalnych ZUS na Woli czy na Żoliborzu ceny za jeden pokój zaczynają się od 28 zł, w blokach przy Belwederskiej od 90 zł.

Ta wysoka różnica w cenach komornego spowodowana jest nie tylko koniecznością amortyzacji kosztownych urządzeń mieszkań, ale wpłynęło na to także i źródło kredytu budowlanego. Przy budowie domów robotniczych na Woli i na Żoliborzu korzystano z taniego kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego, podczas gdy bloki na Belwederskiej budowano wyłącznie z kapitałów ZUS-u.

Domy ZUS-u na Belwederskiej, na Filtrowej czy na ul. Niemcewicza muszą dostroić do wymagań budowlanych tych reprezentacyjnych dzielnic, inaczej bowiem już za kilkanaście lat, w miarę rozbudowania się tych dzielnic i przybywania co raz większej ilości domów nowoczesnie wyposażonych straciłyby wiele na wartości. Przy kalkulacji rentowności kapitału własnego w budynek trzeba wyliczyć przyszłość i z góry zabezpieczyć się przed ryzykowaniem niespodziankami jakie mogą z czasem wypłynąć. A takie ex post, po ubwieciu lat wyposażenie budynków w nowoczesne potrzeby instalacje byłoby w rezultacie o wiele kosztowniejsze.

Polityka budowlana, jak każda polityka musi być dalekowzroczna. Ie może się ograniczyć wyłącznie tylko do wymagań dnia dzisiejszego. Zwłaszcza gdy w grę wchodzi tak ważna sprawa, jak zabezpieczenie powierzonych kapitałów.



brzuska
babka

„Czy to jest możliwe?..”
Pielęgnowanie urody środkami Abarid — zmywanie otłakami masaż i nacieranie kremem odżywczym i pudrowanie nieszkodliwym, roślinnym pudrem — zacięra różnicę wieku, czyniąc każdą twarz młodą, świeżą i powabną. Pamiętajcie tylko: KREM, PUDER, OTŁAKI

ABARID

Nowinki radiowe

Sąd zaciekły

P. p. Wł. Arcimowicz i Beynar stworzyli przed paru dniami komplet sędziowski dla osadzenia szlachcica z epoki stanisławowskiej. Jeden z sędziów pełnił jednocześnie rolę prokuratora, drugi rolę obrońcy. Niewdzielną publiczność była w dość trudnej sytuacji. Szepty zasób wiadomości historycznych utrudniał wydanie opinii. Krewki prokurator i spokojny obrońca wprawiali słuchaczy w kłopot niemal jednakowy.

W każdym razie dialog odświeżył nieco nasze wiadomości historyczne. Prosimy o następne.

W rubryce „z naszego kraju” dowiedzieliśmy się o istnieniu miasteczka Sużany. Odeżył wypadek b. kulturalnie. Treść musiała być niska, jako że nie nadzwyczajnego nie stało się w owym miasteczku bodaj że od początku świata. Forma była b. interesująca. Wkładanie w usta przybyłych w jarmark ogólnie znanych powiedzonek ludowych, uważamy za zbędne.

Autorzy „Wieczorynek” i Giotka Albino-wa robią to znacznie lepiej.

Zaczynamy od początku

Anglicy, którzy — jak wiadomo — odznaczają się praktycznością umysłu i trzeźwością poglądów, głoszą zasadę, że cokolwiek się czyni, wntczas tylko osiąga się pomyslane wyniki, gdy się czynność swą rozpoczyna od początku.

Zycie wciąż potwierdza słuszność tej maksymy. Jeżeli np. ktoś rozpoczyna grę na Loterii Klasowej nie od klasy pierwszej, lecz od którejś z następnych, to traci na tym podwójnie, bo nie tylko pozbawia się dobrowolnie szansy osiągnięcia jednej z wygranych, w której każda z poprzednich klas obfituje, ale płacić musi za te klasy, nie biorąc udziału w grze.

A przecież możliwości pierwszej klasy wcale nie są do pogardzenia. Wygranych jest 10.500 na sumę 1.468.000 złotych, a wśród nich znajduje się wygrana wartości stu tysięcy, inna — wartości pięćdziesięciu tysięcy, dwie po 25.000, cztery po 20.000, trzy po 15.000, osiem po 10.000, siedemnaście po 5.000 złotych itd. Każda z nich, a nawet z mniejszych wygranych, oplatca sownie wydatek uczyniony na kupno losu.

Posiadanie zaś losu jest nieodzownym warunkiem wzięcia udziału w grze. Ponieważ nieraz się już zdarzało, że na wytrwanych kolektur pojawiał się napis: „Wszystkie losy sprzedane”, nie należy kupna odkładać do ostatniej chwili. Zresztą — i czasu pozostało już niewiele, ciągnięcie bowiem rozpoczyna się 19 bm. potrwa ono cztery dni, a główna wygrana w wysokości stu tysięcy złotych wylosowana będzie w dniu 22 października.

WELNĘ

do robót ręcznych na swetry, pulowery itp. na sezon zimowy w dużym wyborze, po cenach konkurencyjnych poleca Pierwsza Czysta i Mięka Składnica Wszechkiej Przędzy

A. i P. Kondratowicz

Wilno, ul. Św. Jańska 7

HOTEL BRÜHL

Warszawa, ul. Fredry 12
Tel. Centr. 5-48-00
vis-a-vis Ogrodu Saskiego

Woda bieżąca zimna i ciepła.
— Centralne ogrzewanie. —
Telefon w każdym pokoju.

Książka kształci, bawi, rozwija!

Czytanie Nowości

Wilno, Św. Jerzego 3
OSTATNIE NOWOŚCI

Lektura szkolna — Beletryska —
Naukowe — Wysyłka na prowincję.
Czynna od 11 do 18-ej.

Kaucja 2 zł. Abonament 1.50 zł.

Żywe słupy graniczne

W niedzielę obchodzi KOP swoje urodziny.

Wiemy, ba — pamiętamy jak to przed zaistnieniem KOP-u było na pograniczu źle, jak grasowały tam bandy dywersyjne zostawiając po sobie pożary i zgliszcza, a ludność Pogranicza, nie będąc pewna dnia ni godziny, nie mogła normalnie żyć i pracować. Wiemy też i pamiętamy, że ten nienormalny stan rzeczy na Pograniczu został zlikwidowany z rozkazu Wielkiego Marszałka przez specjalnie utworzony Korpus Ochrony Pogranicza, który nie szczędził przy tym wielkich ofiar i trudów.

Ale praca KOP nie kończy się na likwidowaniu band dywersyjnych i pilnowaniu granicy, bowiem pilnowanie granicy to tylko połowa wielkiej pracy KOP-u. Druga połowa — to praca społeczno-oświatowa wśród ludności Pogranicza, wśród najbliższych swoich sąsiadów.

I tak człowiek KOP dzisiaj, to człowiek o dwu osobach: pierwsza, przy słupie granicznym — to twardy jak stal żołnierz, który nic nie uznaje poza rozkazem i który jest bezwzględny dla wszystkiego, cokolwiek z rozkazem tym jest sprzeczne, cokolwiek nie jest zgodne z prawem, cokolwiek godzi w dobro państwa, na straży którego on, żołnierz KOP-u, czuwa. Z chwilą, gdy się służy przy słupie granicznym kończy, człowiek KOP-u staje się zupełnie inną osobą — jest on teraz dobrym sąsiadem, działaczem społecznym, wychowawcą, doradcą, opiekunem.

Ta dwuosobowość człowieka KOP-u nie jest taka prosta, nie jest taka łatwa — stają właśnie służba w KOP-ie jest taka ciężka i odpowiedzialna.

Ale żołnierz KOP-u wywiązuje się z tej służby doskonale. Świadczy o tym — z jednej strony spokój, bezpieczeństwo i porządek na pograniczu, z drugiej — naprawdę imponujące owoce pracy społeczno-oświatowej wśród ludności pogranicza. Owoce te, już w sumie pokazała nam przed paru laty barwnie i wyraziście wystawa KOP-u. Wystawa przeszła, a w umysłach tutejszych ludzi mająca i dzisiaj jeszcze te naprawdę imponujące i wymowne liczby: „3 1/2 tysiąca metrów bieżących mostów zbudowanych wysiłkiem KOP, 57 tys m. b. kładek, 10 tys m. b. dróg bitych, 50 tysięcy bezpłatnych porad lekarskich, 3 miliony posiłków dla głodnych, a dalej — ratowanie od klęsk żywiołowych, jak pożarów, powodzi, a dalej, — budowa szkół kościelnych, domów ludowych”. Pamiętać przy tym trzeba, że liczby te były aktualne jak wyżej zaznaczyłem, przed paru laty. Ze liczby te w ciągu ostatnich paru lat bardzo się zwiększyły, o tym ludzie pogranicza, dobrze wiedzą, bo widzą.

Już wystawa KOP-u pokazała, a rzeczywistość obecna potwierdza coraz bardziej, że praca społeczno-oświatowa KOP przybrała w latach ostatnich linie pewnej systematyczności — nie ma więc już praca ta charakteru doraźnego oddziaływania, charakteru pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Praca ta jest dziś uplanowanym

w czasie i przestrzeni, celowym, metodycznym i systematycznym oddziaływaniem na ludność Pogranicza.

a) Kursy oświatowo-rolnicze i świątlicowe...

b) Niedzielne poranki ludowe (coś na wzór wiejskich uniwersytetów nie dzielnych)...

c) Przysp. rolnicze, spółdzielczość, higiena...

d) Skup artykułów rolnych bezpośrednio od producenta...

Oto są środki tego oddziaływania. Należy przy tym podkreślić, że pracy tej nie prowadzi K. O. P. wyłącznie na własną rękę — byłaby to bowiem pewnego rodzaju partyzantka, która by nie wiele korzyści przyniosła, to też na tym polu współpracuje KOP ze wszystkimi instytucjami i organizacjami, a przede wszystkim z tymi ideowymi szeregami tej pracy — z nauczycielami szkół powszechnych.

Jaką metodę stosuje KOP w pracy społeczno-oświatowej? — można ją ująć w jednym zdaniu: uaktywnienie człowieka. Dąży KOP do ożywienia człowieka, do wydarcia go z żubnej apatii i bierności. Dąży do przekonania człowieka, że lepszą drogą na sam siebie zdobyć musi sam własną głową i własnym móżdżem i nie ma na to innego sposobu. Oczekiwanie jakiegoś Mesjasza, który za darmo manny z nieba do ust i złotych do

kieszeni nasypie jest nierealne i nie nigdy nikomu nie dało.

Dąży więc KOP do wychowania i urobienia na Pograniczu człowieka optymisty, człowieka noszącego w sobie nadzieję lepszego jutra, człowieka wierzącego, że lepszą drogą zawsze może być można — trzeba tylko chcieć i umieć. Słowem KOP pracuje nad wychowaniem i urobieniem na Pograniczu takiego człowieka, któremu w Polsce byłoby dobrze i z którym Polsce byłoby dobrze.

Nie trzeba dowodzić, że istnienie na Pograniczu takich ludzi, to żywe słupy graniczne, trudniejsze do zdobycia i niebezpieczniejsze dla naszych wrogów od wszelkich twierdz. Nie trzeba dowodzić, że praca nad pomnieniem liczby i utrwalaniem tych „żywych słupów” na Pograniczu jest sprawą bardzo ważną i bardzo pilną. Prawdą bowiem jest niezaprzeczalną, że istnienie w państwie powiędzmy 1.000 żebraków i malkontentów jest olbrzymim ciężarem, ogromnym długiem, który najczęściej trzeba zwracać w najkrótcej chwili i z bardzo wysokim procentem, zaś istnienie w państwie 1.000 światłych i zadowolonych z losu obywateli jest olbrzymim dobrem, jest ogromnym kapitałem, z którym można przeżyć i wygrać chwile najcięższe. O prawdzie tej należy pamiętać w ogóle, a na Pograniczu — w szczególności.

Adolf Olechnowicz.

Duże zainteresowanie wyborami

Frekwencja w Komisjach obwodowych

Z dniem 13 bm. zakończone zostało sprawozdanie list wyborców w poszczególnych obwodach. Zainteresowanie, zwłaszcza w okręgu 46 było bardzo znaczne. Okrąg ten liczy 66.427 wyborców. Ogółem Wilno liczy przeszło 130.000 wyborców.

Miarą zainteresowania wyborami w okręgu 46 jest fakt, że w wielu obwodach liczba

sprawdzających spisy sięgała 800 osób, przeciętnie dziennie spisy sprawdzało 70—80 osób.

Reklamacyj natomiast złożono mało. Dowodzi to, że spisy wyborców sporządzone są na ogół dobrze.

W okręgu 45 zainteresowanie spisami było nieco mniejsze.

Prezes cechu rzeźników Żydów uniewinniony

Echa rzekomej afery „tasienkowej”

W swoim czasie na terenie Rzeźni Miejskiej wywołał sensację proces starszego cechu rzeźników Żydów, Abrama Świrskiego, oskarżonego o uprawianie terroru i wymuszanie pieniędzy od robotników zatrudnionych na rzeźni.

W pierwszej instancji proces zakończył się wyrokiem skazującym Świrskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego unieważnił wyrok pierwszej instancji i Świrskiego uniewinnił.

Pościg za złodziejem na ulcach miasta

Uleto go na dachu jednej z kamienic

Wczoraj wieczorem przechodnie ulicy Kolejowej byli świadkami emocjonującego pościgu pościgu pościgu...

W pierwszej instancji proces zakończył się wyrokiem skazującym Świrskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego unieważnił wyrok pierwszej instancji i Świrskiego uniewinnił.

Zatrzymanego osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Okazał się nim Szulewski.

Dyrekcja Szkół Zawodowych MECHANICZNEJ i STOLARSKIEJ w Łunińcu

podaje do wiadomości, że szkolne warsztaty stolarskie i mechaniczne wykonują wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa i urządzeń wnętrz oraz wszelkie wyroby ślusarsko-mechaniczne, kowalskie i spawalnicze.

Wyroby wykonywane w warsztatach szkolnych pod względem jakości i wykonania stoją na odpowiednim poziomie.

Dyrekcja.

Wysłanniczka trzech central komunistycznych przed sądem na skutek apelacji prokuratora

W lutym b. r. aresztowana została na dworcu wileńskim, po przybyciu pociągu warszawskiego niebezpieczna działaczka komunistyczna Jenta Libermanówna, poszukiwana zarówno przez policję warszawską jak i lwowską.

Podczas rewizji znaleziono przy niej kilka tysięcy odczwę komunistycznych oraz instrukcje Centralnego Komitetu K. P. Z. B. Okazało się, że Libermanówna pochodzi z Kostopola, gdzie rozwijała intensywną działalność i zbiegła stamtąd przed aresztowaniem. Następnym etapem jej działalności była Warszawa. Kiedy grunt w Warszawie stał się nie pewnym, przybyła ona w delegacji do Wilna, gdzie aresztowano ją z miejsca na dworcu. Sąd Okręgowy skazał Libermanównę na 4 lata więzienia. Skazana pogodziła się z wyrokiem i nie apelowała. Zaapelował natomiast prokurator, domagając się dla niej, jako dla wysłanniczki TRZECH CENTRAL KOMUNISTYCZNYCH: Komunistycz-

Rozstrzygnięcie konkursu na utwór o Wileńszczyźnie

Nasz współprac. Władysław Abramowicz otrzymał 3 nagrodę za „Strony Nowogródzkie”

Na konkurs ogłoszony przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie w dniu 10 lutego r. b. nadesłano ogółem 36 utworów. W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego w składzie: Wanda Doba czewska, Teodor Bujnicki, Kazimierz Leczycki, Tadeusz Łopalewski i Józef Maśliński. Jury konkursu postanowiło, że warunkom odpowiada 20 utworów i jednogłośnie postanowiono pierwszej nagrody nie udzielać żadnemu z nadesłanych utworów, drugą nagrodę w kwocie zł. 250 przyznać Melchiorowi Wańkowiczowi za cykl felietonów pod tytułem „Nowinkarze”, trzecią nagrodę podwyższoną do zł. 200 i przyznać Władysławowi Abramowiczowi za książkę p. t. „Strony nowogródzkie”, czwartą nagrodę w kwocie zł. 100 przyznać Aleksandrovi Rymkiewiczowi za wiersz p. t. „Rapsod wileński”, piątą nagrodę w

kwocie zł. 100 przyznać Jerzemu Puframentowi za utwór p. t. „Prolog do powieści”. Ponadto sąd konkursowy postanowił wyróżnić artykuł Mieczysława Zydlera p. t. „Kampania wileńska”, ogłoszony w czasopiśmie „Pod chorągwą”, wypłacając autorowi kwotę zł. 75.



Trasa autobusów linii 3-iej

Od 17 października br. tj. z chwilą zamknięcia wystawy higienicznej, autobusy linii 3 będą kursowały normalnie trasą, a mianowicie: od słupów na ul. Legionowej, ul. Konarskiego, Rzeczną do gmachu USB.

Wiadomości radiowe

JAK POWSTAŁ BALTŶK.

Cofamy się wstecz o parę setek milionów lat do ery paleozoicznej. BaltŶk tworzył wtedy wielkie morze, zalewające ziemie Polski i dużej części płyty rosyjskiej, łącząc się z oceanem Atlantyckim i Lodowatym. O arcy ciekawych dziejach BaltŶku opowie prof. Edward Passendorfer w niedzielę 16 października, o godz. 14.40.

DOM ARTYSTÓW W ZEMŁOSŁAWIU.

Red. Anatol Mikułko w poniedziałkowym felietonie, o godz. 18.20 omówi znaczenie niedawno zbudowanego domu wypoczynkowego dla uczonych, artystów i literatów w Zemłosławiu. Temat i żywa forma felietonu zainteresują zapewne radiosłuchaczy. Ze słów A. Mikułki dowiemy się o cennej fundacji ziemłosławskiej.

DARMO WIECZNE PIÓRO!!!

5.95



Wszystkie kaptelki „KEMER”...
Adres: Fab. Zeg. Szwajc. H. POZNAŃSKIE, WARSZAWA, GRANICZNA 7 oddz. 14
Uwaga! Bez ryzyka! W razie niespodobania zwracamy pieniądze.

Zebrań Klubu Muzycznego w Wilnie

14 bm., o godz. 20.30, odbyło się walne zebranie Klubu Muzycznego w Wilnie, na którym, po złożeniu sprawozdań, dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: dyr. Stanisław Szpinalski — gospodarz Klubu, prof. Arnold Różler — sekretarz, prof. Tadeusz Szeligowski — skarbnik, prof. Manfred Kriedl — członek, Bronisława Gawrońska — zastępczyni. Komisja rewizyjna: prof. A. Ludwicz, S. Grabowska, prof. Z. Romaszko, W. Ledóchowska. Sąd koleżeński: prof. T. Czeżowski, B. Jasinowski, M. Prüfferowa.

TYP 129-Z NA PRĄD ZMIENNY, 3 LAMPY. (2 PENTODY I LAMPA PROSTOKĄTOWA) ZASIĘG EUROPEJSKI. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. WBUWOWANA ANTENA ŚWIETLNA.

ZŁ 185 ZA GOT.

DUŻY WYBÓR MODELI SIECIOWYCH I BATERYJNYCH OD ZŁ. 160. DO ZŁ. 270.

SPLATY DO 15 RAT.

SPRZEDAŻ W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.



Księgowość

była prowadzona prawidłowo...

W dniu 6 i 7 października rb. rozpatrywana była w Sądzie Okręgowym w Warszawie sprawa byłych członków Dyrekcji Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, D-ra Władysława Piaskiewicza, Władysława Rybińskiego, buchałtera Jana Pilewicza, oskarżonych o wadliwe prowadzenie księgowości w Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, oraz Bolesława Tomczykowskiego Dyr. Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkovo-Gospodarczych oskarżonego o brak dostatecznej kontroli nad działalnością Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie.

Rozprawa sądowa wykazała, że księgowość prowadzona była prawidłowo, a jedynie w pewnych wypadkach sposób księgowania był niezgodny z wymaganiami Rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1934 r. o zasadach sporządzania zamknięć rachunkowych dla osób prawnych. W wyniku takiego księgowania — nikt szkody z tego powodu nie poniósł, ani Skarb Państwa ani spółdzielnie mleczarskie. Sąd oskarżonych uniewinnił.



Państwowe Kapielisko „KEMER” (koło Rygi) ŁOTWA

Siłne wody siarczane i siarko-jodowa borowina.

Sezon trwa cały rok. Szczególnie tania kuracja i utrzymanie w jesieni i zimą. Znakomite wyniki przy reumatyzmie podagrze, nerwalgii (Ischias) chorobach stawów, kobjeczych, sercowych, przy złej przemianie materii, przy chorobach wątroby, żółci i pęcherza, bezpłodności, jak również przy leczeniu katarów, górnych dróg oddechowych, następnie przy ogólnym wycięczeniu i cierpieniach nerwowych Kuracja dietetyczna. Inhalacje. Natryski. Nowoczesne aparaty diagnostyczne i lecznicze.

Biblioteka, czytelnia. Koncerty. Sport. Wspaniały Park. W pobliżu malowniczy brzeg morski. Idealne miejsce wypoczynku.

Wszelkie kąpiele i zabiegi lecznicze dokonywane są na miejscu, w państwowym zakładzie zdrojowym — co jest znacznym udogodnieniem dla kuracjuszy. Pełna kuracja 4 tygodniowa Łs. 50—80, pokój z opieką lekarza Łs. 8 zł dziennie, taki sam pokój w prywatnym pensjonacie Łs. 4—6 dziennie.

Po informację i prospektów zwracać się: Kemer Kettland „Saravotu Iestade”. Adres dla depesz: Kemer „Hotkem”.

NIE LEKCEWAŹCIE PIERWSZYCH OBJAWÓW

Ularło się znane powszechnie powiedzenie, że ze zdrowiem niema żartów. Taki np. głupek kaszel, dolegliwość rozpowszechniona, otwiera drogę kilkudziesięciu innym chorobom — to rzeczywiście ze zdrowiem niema żartów i nie wolno lekceważyć nawet najmniejszych objawów chorobowych. Zwalazcza obfita jest grupa chorób i niedomagań płucnych. Katary, bronchity, astmy, rozedmy, zapalenie opłucnej i wreszcie najstraszniejsza — gruźlica... Jest się czego wystrze-

gać. W cierpieniach tych stosuje się zioła OSKARA WOJNOWKIEGO przeciwko chorobom płucnym i blednicy, przygotowane z mieszanki ziół wschodnich, ze znakim słownym ELMIZAN. Pamiętajcie więc w chorobach płucnych zioła Wojnowskiego. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojełcha Górska-go 3 m. 4.

Ks. Władysław Łysik opuścił Druję

Wzruszające pożegnanie

9 października b. r. w ślad za wysiedlonymi poprzednio ojcami białorusinami opuścił Druję, udając się do Rzymu ks. Władysław Łysik Polak dotychczasowy przełożony Klasztoru i Dyrektor Gimnazjum O.O. Marianów w Druji.

Ks. Łysik za czas swego pięcioletniego pobytu w Druji zdobył powszechny szacunek miejscowego społeczeństwa i był lubiany nie tylko przez swych współwyznawców, lecz przez wszystkich bez wyjątku obywateli. Wyjątkowo to był człowiek — jego głęboka pokora, wielkie umiłowanie Ojczyzny przy jednoczesnej szlachetnej tolerancji oraz nadzwyczajna wprost dobroć i wielka pracowitość — były wzorem dla otoczenia. Powszechnie się tu mówi, że ks. Łysik swoją osobą „podciągnął wzniosłość” poziomu moralnej tu ludności. To też nic dziwnego, że odjeżdżającego Duszpasterza

Okiem reportera.

Mankamenty.

Onegdaj przechodnie na ul. Mickiewicza byli zdziwieni i zaniepokojeni niezwykle widokiem. Oto naprzeciw hotelu Bristol robotnicy wyrwali kilofami dwa rzędy niedawno ułożonych kostek kamiennych przy chodniku.

Co u licha! — Dziwiono się że wszędy kostka została wadliwie ułożona? czy może mają być przesunięte krawężniki? Lecz dla czegoż nie we właściwej kolejności robót?

Rychło zagadka została rozwiązana: przekładano kabel telefoniczny...

Tyle już razy pisano i nawoływano do uzgodnienia robot drogowych z robotami przy przekładaniu sieci telefonicznej. Wszak takie nieuwzględnienie pociąga za sobą marnowanie grosza publicznego. Wszak 1 m sześć, gładkiej nawierzchni kosztuje podobno z górą 30 zł.

Czyżby Dyrekcja Poczty zapomniała, że na ul. Mickiewicza układają gładką nawierzchnię? Wszak przygotowywano się do tego od paru lat. I dziś układanie kostki kamienną na ul. Mickiewicza jest tak wielkim ewenementem dla Wilna, że reporterzy pism codziennie sygnalizują o stanie robót, niemal obliczają dokładnie ilość zrobionych dziennie metrów...

* * *

Skwer na ul. Orzeszkowej będzie zajmował dawną przestrzeń. „Duplikat” ul. Mickiewicza w tym miejscu zostanie pokryty trawą; chodnik przesunięto na dawne miejsce.

Ze zdziwieniem zauważyliśmy, że nowy chodnik jest o cztery płyty węższy od jego dawnego ciągu za ul. Wileńską przy d. N. 15. I to w miejscu najbardziej ruchliwym, najbardziej uczęszczanym przez spacerującą publiczność. Dlaczego? Wszak nawet nie potrzeba było przywozić materiału. Wystarczyło tylko przenieść stary chodnik, który był znacznie szerszy, na nowe miejsce.

A potem narzekamy na niekulturalność publiczności wileńskiej, która depce trawniki. Smutny będzie los trawnika, który ma powstać przy nowym chodniku. Zgóry możemy powiedzieć, że będzie wydeptany, gdyż na chodniku będzie zaciągnięto.

* * *

Deszcz — proszę... Błoto... Padają z drzew liście...

Rzecz się dzieje na tejże ul. Mickiewicza.

Jest godz. 8 rano. Przechodnie ślizgają się na opadłych w błoto chodnika liściach. Miotta dozorczy jeszcze ich nie uprzątnęła.

Zawczasem — pomyślałem. Wracam też samą trasą o g. 1 po poł. Stan rzeczy jak poprzednio. Z tą jedynie różnicą, że deszcz już ustał, a błoto na ulicy jest większe, niż było zrana.

Myśleliśmy, że gładka jezdnia będzie nas chronić od błota. A tymczasem po przejeździe jednego kilometra spodnie mamy ochlapane błotem od dołu, przejeżdżające autobusy ochlapują nas błotem od góry.

A wszak dzieje się to na ulicy, gdzie ułożono kostkę i ba! jest nawet kawałek asfaltu!

Śnieg w zimie sprzątnięty jest na gładkiej jezdni bardzo skwapliwie. Obył z taką skwapliwością uprzątnięto i jesienne błoto!

ygrek.

Wielki zjazd przedwyborczy w Lidzie

W niedzielę odbędzie się w Lidzie na zamku Gedymina wielki wiec przedwyborczy z udziałem działaczy z powiatu nowogródzkiego, wołyńskiego, szczuczyńskiego i lidzkiego.

Spodziewany jest również przyjazd wiceministra Juliana Piaseckiego.

Łoś-wędrowiec w lasach grauzyjskich

Na błotach grauzyjskich w pow. oszmiańskim pojawił się bardzo rzadki w tych stronach okaz łosia, który widywany jest

często w pobliżu pasącego się bydła. Najprawdopodobniej jest to okaz wędrowca, gdyż obecnie jest okres tzw. rykowiska.



RADIOAPARATY

licencji Wiednia i Budapesztu

„Capello” i „Union-Radio”

Superheterodyny bateryjne i prądowe najwyższej jakości

w firmie

Michał Girda

Mickiewicza 7, tel. 16-28

HURT

DETAL

Aparaty „ELEKTRIT”

Kurjer Sportowy

Dziś gramy z „Ruchem”

Dziś o godz. 14 min. 30 na stadionie reprezentacyjnym odbędzie się mecz ligowy między WKS Śmigły, a Ruchem.

Na tym faktycznie można skończyć i od siebie nie dodawać ani słowa. Znajdąc jednak nasze nastroje sportowe nie możemy przejść do porządku dziennego. Dzisiejszy mecz ligowy będzie ostatnim spotkaniem po rocznym pobycie drużyny wileńskiej w Lidzie. Decyzja już niby zapadła i teraz tylko cud jakiś może wyratować drużynę, która mimo wszystko zasłużyła na prologatę awansu.

Na degradację złożyło się wiele o koliczności, o których rzecz oczywista pisać jeszcze będziemy dosyć obszernie. Teraz zaś pragniemy powitać w Wilnie mistrzowską drużynę „Ruchu” z najlepszymi graczami Polki na czele. Witamy piłkarzy Śląskich, życząc im jak najwspanialszych wyników, a jeżeli chodzi o dzisiejszy mecz to pragniemy, żeby spotkanie stało na wysokim poziomie sportowym i żeby gra była ciekawa.

Przysłowie powiada, że piłka jest okrągła. Nie twierdzimy więc, że mecz zakończy się zdecydowanym

zwycięstwem Ruchu, który teoretycznie nie powinien wygrać różnicą kilku bramek. Jeżeli WKS Śmigły potrafi zdobyć się na gros ofensywy i zagra rozumnie, to kto wie czy do bramki Ruchu nie wpadnie jakaś zbłąkana piłka.

Mecz dzisiejszy z Ruchem będzie należał do rzędu tych ciekawych spotkań, w których mniejszą już rolę grać powinny dwa cenne punkty, ile rozumna i gentelniejsko prowadzona walka.

Jakoby kierownictwo WKS Śmigły zdecydowało się wstawić Tatusia i skład drużyny tak zmontować, żeby nie było w zespole Moszczyńskiego.

Powinno na tym zyskać przede wszystkim atak, który grać będzie w następującym składzie: Marzec, Ballossek, Tumas, Tatuś i Biok. Pozostała część drużyny jest bez zmian, a więc Grządziel, Bukowski i Puzyna, Zawieja, Paszkiewicz i Czarski.

Przypominamy więc raz jeszcze, że początek meczu o godz. 14 m. 30. Na mecz z „Ruchem” warto się wybrać, gdyż może to być jeden z najpiękniejszych meczów w sezonie, który dla Wilna niestety zakończył się katastrofalnie.

Niedzielne imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W Warszawie:

Na boisku Polonii mecz ligowy Polonia — Warta. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie pomiędzy artystami i prasą.

Na prowincji:

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Warszawianka.

W Krakowie mecz ligowy Chacovia — Pogoń o wejście do Ligi Garbarnia — Śląsk.

W Chorzowie mecz ligowy AKS — Wisła.

W Wilnie mecz ligowy Śmigły — Ruch.

W Poznaniu decydujący mecz w hokeju na trawie Warta — WKS.

W Łucku mecz o wejście do Ligi PKS — Union Touring.

Za granicą:

W Rzymie mistrzostwa Europy w koszykówce pań. W programie mecz Polska — Litwa.

Dawne rzemiosło na Zaolziu

Strzelby zwane „cieszynkami”

Powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski to nie tylko przyłączenie rdzennych ziem Piaśń, związanej z Rzeczypospolitą, nierozdzielalnymi węzłami krwi, języka i kultury, ale to również odzyskanie kołbki polskiego rzemiosła.

Tu właśnie nad Olzą i Stonawką powstały bodajże najpierwsze ośrodki rozwiniętego na dużą skalę wytwórstwa rzemieślniczego, drogą naturalną przekształcającego się z biegiem lat w zasobne warsztaty przemysłu fabrycznego. Przemysł ten zrodził się na Zaolziu na drodze długich ewolucyj i przemian istniejącego tam od wieków rzemiosła polskiego. Przed powstaniem wielkich pieców hutniczych, stalowni i fabryk tekstylnych pracowali na Zaolziu polscy kowale, ślusarze, podkowierze, pilnikarze, blacharze, nożownicy, kotlarze, puszkarze, rusznikarze, i wielu innych przedstawicieli bogatego rozgałęzionego wytwórstwa stanu rzemieślniczego w dawnych wiekach. A rzemieślni-

cam tymi byli właśnie mieszkańcy dzisiejszego Trzyńca, Cieszyna, Jabłonkowa, Frydka czy Karwiny. To właśnie puszkarze z Cieszyna wyrabiali niegdyś słynne strzelby, zwane „cieszynkami”. Ci mistrzowie byli protoplastami dzisiejszego uzdolnionego pokolenia rzemieślników w przedsięwzięciach zaolzańskich.

Masowść i standaryzację wyrobów fabrycznych poprzedzały artystyczne rzemiosła polskich tkaczy, kowali, kołodziejów, garncarzy czy zegarmistrzów. Z ich pracy i z ich drobnych niegdyś warsztatów zrodziły się dzisiejsze fabryki i huty, zakłady i wytwórnie.

Nie kto inny, jak ubogi polski kowal, Jan Keltyczka, zapoczątkował około 1770 roku rozwinięty dziś na olbrzymią skalę na Zaolziu przemysł węglowy. On to pierwszy uzyskał pozwolenie na kopanie węgla kamiennego, a jedynie wskutek braku odpowiednich do tego kapitałów wybrał się prowadzenia kosztownego przed-

Rozrywki umysłowe

Rozwiązanie wszystkich zadań nadesłał pp. Anacka C., Juchniewicz A., Koryto S., Gudanowa W., Kalicki, Kłyszajko, Piotrowska i Sowa Fr.

Niezupełne rozwiązania nadesłało 30 osób.

Nagrodę za największą ilość punktów uzyskał p. Matwiejew Piotr z Wilna.

Drugie miejsce zajął p. Kłyszajko.

Trzecie — p. Juchniewicz.

Przez losowanie nagrody uzyskali p. Sienicki z Paiczewa i p. Klonowski z Wilna.

Rozstrzygnięcie nagród książkowych nastąpi w terminie tygodniowym.

AKTUALNE PYTANIE

(za najtrafniejszą i uzasadnioną odpowiedź nagroda książkowa).

Czyje słowo zostało złamane w ciągu dwóch dni.

Termin nadsyłania rozwiązań z dzisiejszego numeru — 10-dniowy.

ZADANIE MATEMATYCZNE Nr 1.

Do księgami dostarczono kilka paków z książkami.

Zauważono, że liczba książek w każdej pacce jest o 49 większa od liczby paków.

Z ogólnej liczby książek 225 sprzedano zaś reszłę książek rozłożono na kilka półek, liczbą których okazała się 4 razy mniejsza od liczby paków.

Ile książek było na każdej półce.

FIGIELEK ZOOLOGICZNY

(2 punkty).

Ułożył W. Sienkiewicz.

W obcej literze jest przyimek polski,

Jest to — wam powiem — ptak niezbyt swojski,

Choć nie opuszcza nas w lata i zimy;

I za oraczem go często widzimy.

ARYTMOGRAF

(4 punkty).

		1	×	2				
3	4	×	5	2				
3	6	×	3	7				
8	9	4	×	7	1	10		
8	11	12	×	2	5	3		
3	7	1	×	13	5	2		
14	5	8	10	×	7	2	15	7
13	5	16	×	8	3	4		
3	7	17	×	6	16	1		
13	18	×	2	19				
8	5	×	1	11				
5	×	7						

Zamiast liczb i krzyżyków wstawić litery tak, aby utworzyło się 12 wyrazów poziomych o podanym niżej znaczeniu. Rząd pionowy, oznaczony krzyżykami da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. Rzeka w Europie; 2. Część domu; 3. Szajka; 4. Rzemieślnik; 5. Spójka inaczej; 6. Broń nowoczesna; 7. Państwo w Europie; 8. Miasto w Polsce; 9. Młody pan; 10. Zuchwały; 11. Narzędzie rolnicze; 12. Łód.

SZARADKA

(3 punkty).

Ułożył S. W.

Litera w literze — ta treść jest zadania. Idź do radioły, or da rozwiązanie.

ZADANIE

(2 punkty).

Ułożył W. S.

Z gorących krajów wysmukłej rośliny, Co karawanom swój cień nieraz dawa, Lampę wraz nocną utworzyć musimy. A jak to zrobić? Rzec bardzo ciekawa...

POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 81
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

L. Wr.

Chleb ma podrozić o 2 grosze?

Świeżo powołana w Wilnie do życia Komisja opiniodawcza do regulowania cen odbyła ostatnio posiedzenie. Komisja, zaznajomiona się z sytuacją na rynku zbożowym, wypowiedziała się za podniesieniem cen na chleb razowy i pytlowy o 2 grosze na kilogramie, pozostawiając dotychczasowe ceny bułak. Mają być również utrzymane na dotychczasowym poziomie ceny mięsa za wyjątkiem niektórych gatunków.

Nowy cennik musi być jeszcze zatwierdzony przez prezydenta miasta i dopiero wówczas zacznie obowiązywać.

Dziś obrońcy Lwowa i Wilna złożą ryngrafy w Kaplicy Ostrobramskiej

Wczoraj popołudniu przybyli do Wilna przedstawiciele zarządu miejskiego st. m. Lwowa, prezydium i członkowie Zw. Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., delegaci mieszczaństwa lwowskiego i chrześcijańskich związków zawodowych.

Przyjazd gości lwowskich ma na celu złożenie uroczystego ślubowania, zawieszenie wotów-ryngrafów w kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, nawiązanie braterskich węzłów przyjaźni pomiędzy obrońcami Lwowa i Wilna.

Przybywających na dworzec wileński Lwowian w imieniu m. Wilna powitał wiceprezydent Grodzicki, a w imieniu samoobrony Litwy i Białorusi jeden z jej twórców i organizatorów ppłk. Bobiałyński.

Z dworca uformował się pochód na

czelę ze szłandarem Zw. Obrońców Lwowa i kompanią honorową, który przyszedł ulicami miasta, udając się na cmentarz Rossa.

Na Rossie przybyłe delegacje Lwowa, przy dźwiękach werbli, oddały hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego, składając u stóp grobowca piękny wieniec z żywych czerwonych kwiatów.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, przybyli na Rossę przeddefilowali przed mauzoleum.

Dziś, w drugim dniu pobytu Lwowian, nastąpi w Ostrzej Bramie po mszy świętej uroczyste ślubowanie i zawieszenie przez Związek Obrońców Lwowa i Ochotników Samoobrony Litwy i Białorusi wotów-ryngrafów dziękczynnych za łaskę zwycięstwa.

Na pomoc rodakom za Olzą

wpłacili na listy ofiar — przesłane przez Przystosobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju, Kolo Wileńskie — następujące urzędy, instytucje i osoby prywatne:

Kuria Metropolitalna Rz. Kaf. Wileńska — zł 26.

Personel Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie — zł 19 gr 10.

Personel Liceum Gospodarczego w Wilnie — zł 4.

Personel Państw. Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Wilnie — zł 32 gr 80.

Personel Szpitala Kolejowego w Wilnie — zł 7 gr 30.

Personel Kursów Samochodowych i T-wo Kursów Technicznych w Wilnie — zł 7 gr 80.

Ogółem na listy ofiar PWK zebrano dotychczas — zł 749 gr 74.

Suma powyższa została przekazana bezpośrednio do PKO na konto czekowe Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPIE
Stosujcie PROSZKI
KOWALSKINA

RADIO

NIEDZIELA dnia 16 października 1938 r.
7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza i Przegląd rynków produktów rolnych. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz. 9.00 Muzyka ludowa. Tr. do Baranowicz. 9.15 Transmisja z uroczystości Korpusu Ochrony Pogranicza ze Stołpców. Nabożeństwo z kościoła parafialnego. Kazanie. 11.10 Przemówienie wicepreziera inż. E. Kwiatkowskiego na zebraniu orzełwborczym w Katowicach. 13.00 „Co się dzieje w Wilnie” — felieton wygl. M. Limanowski. 13.10 Muzyka obiadowa 14.40 „Jak powstało Morze Bałtyckie” — pog. prof. D. Passen dorfera Tr. do Baranowicz 14.50 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada” Tr. do Baranowicz. 15.20 „Wilno i Lwów w walce o niepodległość” — pogadanka Dr Waleria na Charkiewicza. Tr. do Baranowicz. 15.30 Walce Jana Straussa. 15.40 „Zabłocie idzie ku światu” — obrazek z życia wsi. 16.00 Żywi obrońców — to pierwszy obowiązek rolnika — pogadanka. 16.15 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wesele księżackie” — słuchowisko 16.45 Józef Haydn „Jesień” — fragment z oratorium „Pory roku” 17.15 Przemówienie min. Juliana Ulrycha na zebraniu przedwyborczym OZN w Krakowie. W przerwie: Chwila Biura Studiów 17.45 „Podróż po Warszawie” — wodewil. 19.20 Przemówienie Gen. Jana Kruszczyńskiego do wódcy KOP. 19.30 Wieczornica żołnierska Tr. ze świetlicy KOP w Stołpcach. 20.00 Ga węd światlicowa. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Zbirowe wiadomości sportowe. 20.35 Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik Dźwiękowy. 21.20 Mozaika muzyczna. 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dn. 17 października 1938 r.
6.57 Pieśń poranna; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt; 7.45 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Program na dzisiaj; 8.15 Muzyka popularna; 8.45 Audycja dla najmłodszych — prowadzi Jadwiga Badońska; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla szkół; 11.15 Koncert rozrywkowy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników; 13.30 Jan Sebastian Bach — audycja muzyczna dla gimnazjów; 14.00 Przerwa; 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t. „Ania w szkole”; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik południowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Kronika naukowa: Historia — odczyt; 16.30 Recital fortepianowy Jana Bereżyńskiego; 17.00 Chcę mieć silny charakter — odczyt; 17.15 Ze śpiewnika Moniuszki; 17.50 Hygiena pracy biurowej — pogadanka; 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe; 18.05 Recital na altówce wyk. Mikołaj Doderonek; 18.20 „Dom artystów w Zembosławiu” — felieton Anatola Mikułki; 18.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 20.35 Audycja informacyjna; 21.00 Recital woloncelowy Maurice Maréchała; 21.40 Nowości literackie; 21.55 Przerwa; 22.00 Koncert symfoniczny z Partyzą; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.10 Zakończenie programu.

Toni tydzień ALBUMOW
do fotografii.
Zniżka od 10 do 20%
Wład. Borkowski
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 2-72

MODY Góry zaczyna się szaruga jesienna

Jeszcze słońce nie pozwala nam myśleć o tym, co się zowie prawdziwą jesienną pogodą. A jednak i ranki i wieczory mamy już chłodne, tylko patrzeć, jak nadejdą słotne dni. Moda jesiennie zimowa zarysowuje się coraz wyraźniej. Wiemy już z całą pewnością, że najmodniejszym kolorem będzie wiśniowy. Odmiany nieskończenie rozmaite, od pasowej róży i malin do koloru czerwonego wina, pomidorów, bułgarskiego pieprzu i amarantu włącznie. Połączenie barw jak najśmielsze, szczególnie na przedpołudnie do kompletów spacerowych i sportu. Do czerwonego żakietu i szarej spódniczki niktóż nie będzie raził niebieski lub trawiasto zielony szalik. Tak samo jak nie będzie raził ani dziwny rdzawy żakiet przy cytrynowej biuzce i popielatej spódniczce. Wszystkie wyroby skórzane, od rękawiczek i torebek do butów włącznie, będą modne w kolorach najjaszkrzawych. Krótkie sukienki dadzą możność pończoszkom ukazania się w całej krasie. Kolory pończoch, jak wszystkie inne części garderoby, wyjątkowo jaskrawe. Pantalfe — najczęściej zamusowe, mało wycięte na podbiciu. Kostium przedstawiają dwa zasadnicze typy: jeden to wąska krótka spódniczka i luźny, bo zaledwie okrywający biodra żakiet, przybrany niskim, stojącym kołnierzykiem, drugi typ — to krótki i wcięty żakietek do szerokiej faldzistej lub marszczonę spódniczki.

Pierwsze skrzypce w modzie jesiennozimowej grają w tym roku futra. Każdy, choćby najmniejszy skrawek futra może znaleźć zastosowanie. Wszystkie modele poprostu prześladowane są futrem. Ozdoby futrzane widzimy absolutnie wszędzie — na kołnierzach, kieszeniach, mankietach, u wyłogów, wzdłuż zapięcia, albo u dołu żakietu. Do najładniejszych modeli należy płaszczki, przybrany dwiema króciutkimi pelerynkami, dochodzącymi zaledwie do ramion i brzożony futrem. Narazie płaszcze pozostają bez zmiany, tak, jak zapowiadała moda. Wszystkie modele spacerowe i sportowe są gładkie, na niektórych widzimy wyłogi ze szkockiej wełny, w postaci dużych kieszeni i mankietów, gdzie niegdzie jakaś szkocka wypustka. Wytłoczone okrycia są obcisłe, mają niskie kołnierzyki, ale zato przybrane są sutolissami. W bardziej strojnych płaszczach można spotkać całe rękawy rozszywane futrem, czasami futrzane pasy idą wprost płaszcza, lub przecinają go fantazyjną, ukosną linią.

Kapelusze są najczęściej małe i nie zupełnie przykrywają głowy. Fryzury bezapelacyjnie podniesione do góry. Głównie kapelusze wysokie, podniesione jeszcze sterzący, mi kolorowymi piórami i kokardami ze wstążką laque. Niektóre spiczaste modele mają z przodu daszki, inne wyglądają, jak płaskie rondelczki, ustawione pionowo. Całe szczęście, że wróciliśmy do przedwojennej mody szpilek — to ostatni wyraz nowej mody. Zwykły kapelusz na codzień na ogół mało się zmienił, jak wszystko zresztą noszone na codzień. Pozostał, jak dotąd, skromnym, praktycznym, co najwyżej odświeżyły go nowe, jaskrawe tony. Nowy filcowy kapelusz angielski z rondkiem nosi się może trochę bardziej fantazyjnie, trochę bardziej „na oko”. Wykonany jest jeżeli nie z filcu to z weluru, zamzu lub pilśni. Fasony kapeluszy popołudniowych są najrozmaitsze. Najczęściej spotykamy kołpak astrologa, nieraz zwykłą rurę cylindra, a jeszcze innym razem ozdobione długimi wosłami nakrycia głowy średniowiecznych księżniczek. Kto chce odstąpić misterną fryzurę, ucieka się do podniesionego diademu, kto pragnie pokazać pięknie uczesany tył głowy, nasuwa swój kapelusz na czoło.

Céline.

KRONIKA

Październik
16
Niedziela

Dziś: Saturna
Jutro: Wiktora i Małgorzata

Wschód słońca — g. 5 m. 50
Zachód słońca — g. 4 m. 20

Opuszczenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dnia 16. X. 1938 r.

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 9
Opad 2,6
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: silny wzrost
Uwagi: rano pochmurnie, wieczorem pogodnie.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczowskiego (W. Pohulancka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiele (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Z POCZTY

— Wyjazd Dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów. Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie inż. Mieczysław Nowicki udał się w podróż służbową.
— Kierownictwo Okręgu objął z dniem 13 bm. wicedyrektor inż. Kazimierz Goebel.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— O trudnościach definiowania terminu „prawo”. 17 bm. o godzinie 20-ej odbędzie się w lokalu Seminarium Filozoficznego (Zamkowa 11) zebranie naukowe Koła Filozoficznego Słud. U. S. B. z referatem p. dr. Sawy Frydmana p. t. „O trudnościach definiowania terminu „prawo”. Po referacie dyskusja.

Zarząd S. K. M. A. „Odrodzenie” — zawiadania swych członków, że w niedzielę 16 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu własnym: ul. Uniwersytecka 7 m 9-a pierwsze zebranie dyskusyjne na temat: „Rola rozumu w życiu nadprzyrodzonym”. Referat wygłosi ks. prof. Wojtkiewicz Józef. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani

— „Świątłych obcowanie” W poniedziałek 17 bm. o godzinie 19-ej w sali Sodalicyjnej (ul. Zamkowa 8) ks. prof. d Józef Wojtkiewicz będzie miał drugi wkład religijny na temat „Świątłych obcowanie”.

Wstęp 25 groszy, dla uczącej się młodzieży wstęp wolny.

— Związek Polskiej Intelligencji Katolickiej. Zarząd Koła Wileńskiego Z. P. I. K uprzejmie zaprasza P. T. członków i sympatyków na inaugurację prac Koła.

1) 16 bm. o godz. 11 Msza św. wspólna w kaplicy Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8, II piętro).

2) 17 bm. o godz. 19 m. 15 punktualnie w lokalu własnym prof. dr Fr. Bossowski wygłosi odczyt p. t. „Opinia i jej znaczenie w życiu społecznym”. Po odczytciu dyskusja.

RÓŻNE

— Zebranie Członków Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Doksztalającej Zawodowej Wileńsko - Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie. Dnia 16 października 1938 r. (niedziela) o godz. 13 (1 pp.) w lokalu Szkoły Doksztalającej Zawodowej ul. św. Filipa 3 odbędzie się zebranie członków Komitetu Rodzicielskiego. Zarząd Komitetu prosi o punktualne i jak najliczniejsze przybycie na zebranie zarówno rodziców jak i opiekunów (pryncypałów) uczącej się młodzieży w wyż. wym. Szkole.

NOWOGRODZKA

— ATAK NA SZYBY. W ubiegłym tygodniu znowu parokrotnie podczas nocy wybite zostały duże szyby w sklepie obuwia p. Wilkina naprzeciwko obecnego przystanku autobusowego. W związku z tym szereg sklepów żydowskich postanowiło zaopatrzyć się w okienne.

— Akcja „Caritasu”. „Caritas” w Nowogródku utrzymuje pod kierownictwem siostr zakonnych Pallotynek przytułek dla starców, w którym znalazło schronienie 30 pensjonariusz. „Caritas” w ogóle opiekuje się ubogimi, szczególnie zamieszkałymi na terenie Nowogródka. W tym celu miasto podzielone zostało na 11 rejonów opieki. Na utrzymanie starców i pomoc biednym wydano w ciągu roku 7497 88 zł, poza tym z okazji świąt 250 rodzin otrzymało paczki żywnościowe, iak również obuwie i odzież, którą ofiarodawcy wyżyli w „Caritasie”, wreszcie wydano w ciągu zimy kilkaset porcji obiadowych

Podając te cyfry, które mówią same za siebie, Zarząd „Caritasu” zwraca się do społeczeństwa z prośbą o poparcie akcji „Caritasu” w okresie „Tygodnia Miłosierdzia” (do 24 bm.), gdyż wobec zbliżającej się zimy, biednych potrzebujących pomocy społeczeństwa jest bardzo dużo.

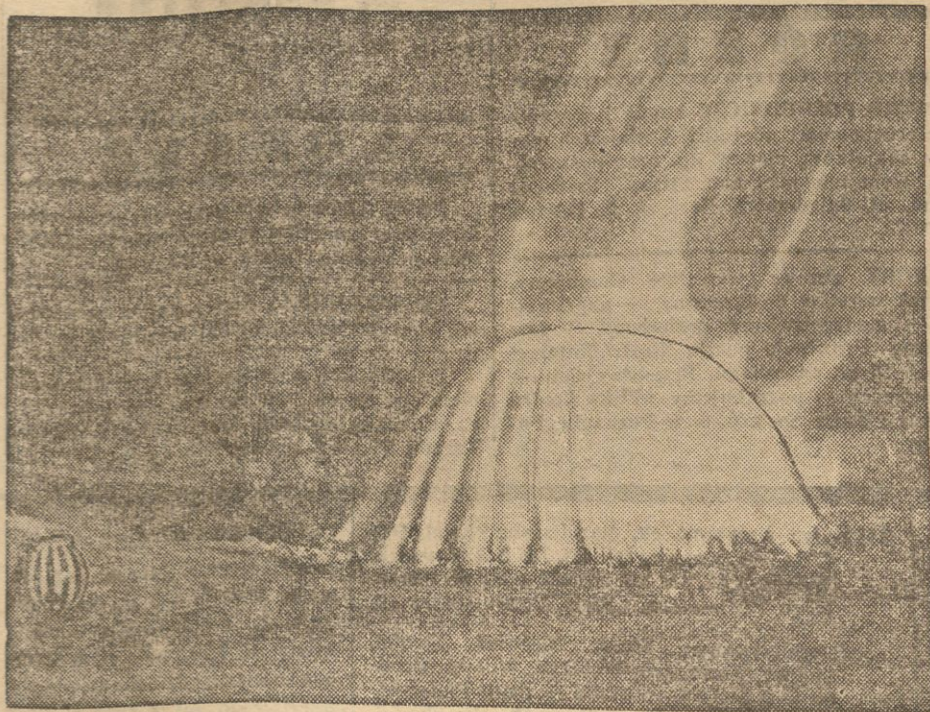
LIDZKA

— Walne Zebranie członków Oddziału PCK. W Lidzie odbędzie się w niedzielę 23 bm. w świetlicy PCK przy ul. Peresa 5, o godz. 13. Porządek dzienny: zagajenie, wybór prezydium, odczytanie protokołu, zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1939. Osobne powiadomienia członków rozsyłane nie będą.

1 KŁG MYDŁA SPORT DO PRANIA
zawiera dodatkowo
KAWALEK MYDŁA TOALETOWEGO
ładac wrodzone mydła **SPORT** w opakowaniu

43 Loteria Państwowa
Losy do nabycia w szczęśliwej kolekturze
S. Gorzuchowskiej
Wilno, Zamkowa 9.

Katastrofa polskiego balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski” w dolinie Chochołowskiej



Moment eksplozji i zapalenia się balonu.

Najstarsza w Wilnie firma trykotarzy
S. SKOLSKI
dawniej **BLOCH**
zawiadania Sz Odbiorców z Wilna i prowincji, by nie szukali firmy na ul. Straszna 6 albo na Wileńskiej 16, gdyż firma **mieści się** obecnie tylko na **Rudnickiej 17**
i jest zaopatrzona w najnowsze, najmodniejsze **wyroby trykotażowe**, przysada duży wybór **koszul męskich, krawatów i t. d.**

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
„ZNICZ”
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIGNIE

CASINO

Film dla wszystkich
Początek o godz. 2-iej

W rolach głównych: **DYMSZA, MASZYŃSKI, Lewiński, Orwid, Skonieczny, Conti, Zimfińska, Zielińska i inni.** — Nadprogram: **DODATKI.**

„Każdemu wolno kochać“

PAN

Początek o 2-iej
Radosny toast
na czesć
humoru i piękna

„PARYŻANKA“

Największa gwiazda
Europy i Ameryki
Danièle DARIEUX i Douglas Fairbanks Jr.
Piękny nadprogram. Początek seansów punktualnie: 2—4—6—10—8—15—10—20

HELIOS

Najolekniejszy film, którym
zachwyca się świat. Chłuba
i duma produkcji francuskiej

LUDZIE ZA MGŁĄ

(QUAI DE BRUMES) W rol. gł.: Nlezapomn. bohater f. „Towarzysze broni“ **Jean Gabin**
i wielka tragiczna **Michele Morgan**. Każda scena tego arcyfilmu wzrusza i wywoła
chłyt. Film demonstruje się z wielkim powodzeniem w Warszawie w ciągu 5-ciu tygodni
Nadprogram: **KOLOROWA** atrakcja Disneya i aktualności. Początek o godz. 2 ej

Chrześcijańskie kino

SWIATOWID | PANI WALEWSKA

W rolach głównych: **Greta Garbo i Charles Boyer**
Uprasza się o przybywanie na początku s.: 5—7—9, w niedzielę i święta od godz. 1-iej

Kino **MARS**

Dzisiaj premiera
Geniusze ekranu

Conrad VEIDT „TYRAN“

oraz **Sessue Hayakawa** w
najnowszej rewelacyjnym
filmie prod. francuskiej p. t.
Piękny nadprogram. Dzisiaj bilety honorowe i ulgowe nieważne

KINO

ZNICZ

Rodziny Kolejowej
Wiwulskiego 2

Dzisiaj. **Paweł Muni** i czarująca **Luiza Rainer** stworzyli
niezapomniane kreacje w wielkim eposie Chin p. t.
„Ziemia błogosławiona“

Nad program: kolorowe dodatki. Początek seansów codziennie o g 16

OGNIKO

W rol. gł.: **Baska Orwid, Cybulski, Stępski, Andrzejewska, Brodniewicz, Węgrzyn i in.**
Nadprogram: **UROZMAICONE DODATKI.** Początek seansów o 4-iej, w niedzielę i święta o 2 ej.

Wielka epopeja filmowa wg słyn. powieści **St. Żeromskiego**
„WIERNA RZĘKA“

Cud techniki nowoczesnej



BROWNING „WESKO“ kal. 6 mm. jest
uznany przez znawców za najlepszy. Zabez-
piecza od mimowolnego strzału. System bel-
gijski, pękanie niklowany. Repetuje się przed
strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk
kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rekojęcie
wykładane masą bakelitową. Gwarancja fab-
ryczna na 8 lat. Idealna obrona przed na-
padem i kradzieżą. Cena wraz z futerałem
Zl 6.75, 2 sztuki 13 zł. Sętka naboi system
„Flobert“ Zl. 3.65. Pozwolenie niepotrzebne.
Wysyłamy na listowe zamówienie. Płaci się
przy odbiorze na pocztę. Adresujcie: Wy-
twórnia Automatów „Strzała“, Warszawa,
Dr Zamenhofska 12/kg. Uwaga: Nasze wyroby
uznane są za najlepsze.

Obwieszczenie O LICYTACJI.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Mi-
nistrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postę-
powaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych
(Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skar-
bowy w Nieświeżu podaje do ogólnej wiado-
mości, że dnia 25 października 1938 r. o
godz. 10 w maj. Lipa, gm. Snów celem ure-
gulowania zaległych należności P. Z. U. W.
Wyd. Pow. w Nieświeżu, Ubezp. Spół. w
Baranowiczach i Zakł. Ubezp. od Wyp. w
Warszawie Obuchowicz Ksawery odbędzie się
sprzedaż z licytacji niżej wymienionych
ruchomości:
11 krów wyborowych, dobrze utrzymanych — 1270 zł.
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu
licytacji o godz. 9—10 na miejscu.
Kierownik Urzęd. Skarbowego
(—) **F. KULCZYCKI.**

Wileńska Spółka Odzieżowa
firma chrześcijańska
Wilno, Wielka 30, tel. 29-05
Poleca ubrania męskie, damskie i szkolne
Ceny niskie

Kupujemy każdą ilość tegorocznego
MIODU, dojrziałych S E R O W
litewskich i **GRZYBOW** suszon.
Płacimy najwyższe ceny
Spółka Chrześcijańska
„EKONOMIA“
Baranowice, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Mi-
nistrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postę-
powaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych
(Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skar-
bowy w Nieświeżu podaje do ogólnej wiado-
mości, że dnia 29 października 1938 r. o
godz. 10 w lokalu maj. Górny Snów, gm.
Snów celem uregulowania zaległych należ-
ności Urzęd. Skarbowego w Wołożynie i
Nieświeżu Zakł. Ubezp. od Wyp. w Warsza-
wie, P. Z. U. W. i Zarz. Gminy Iwieniec
S-cy Hartingha Gustawa odbędzie się sprze-
daż z licytacji niżej wymienionych rucho-
mości:
20 krów doborowych — 4.000 zł.
100 worków krochmalu a 100 kg —
3.000 zł.
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu
licytacji o godz. 9—10 na miejscu.
Kierownik Urzęd. Skarbowego
(—) **F. KULCZYCKI.**

GRUZIŁICA PŁUC

jest nieulegająca i corocznie, nie robiąc róż-
nicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo
wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płuc-
nych, bronchitu, grypy, uporczywego mę-
żącego kaszlu i t. p. stosują p. p. lekarze
„Balsam Trikolan — Age“
który ułatwiający wydzielanie się płwociny,
usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samo-
poczucie chorego. Sprzedają apteki.

Nauka i Wychowanie

STUDENT USB udziela korepetycji i po-
mocy w zakresie gimn. Szybkie postępy w
nauc. Zgłoszenia: od godz. 15—17, 20—22
„Dom Akademicki“ pokój 445, tel. 175.
LEKCIJ w zakr. gimnazjum i liceum u-
dzielam. Wszystkie przedmioty. Języki ob-
ce, 10 zł miesięcznie. Zgłoszenia dla A. Z. w
admin. „Kur. Wil.“

RÓŻNE

BIURO POŚREDNICZE kupna i sprzeda-
ży nieruchomości miejskich i wiejskich, do-
mów, majątków, placów itp. oraz pośredni-
ctwa wynajmu mieszkań **Stefan Szeronos**
Wilno, ul. Śniadeckiego Nr 2 m. 2. Telefon
Nr 29-73.

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy.
FUTRA wszelkie dostarczamy — naprawiamy
— modernizujemy. **garbujemy — far-
bujemy.** Prowincja pocztą. Ilustr. Katalogi
32. str. 25 gr. znaczkami. Przedstawiciele —
skupujących — poszukujemy. oPłaska Centra-
lia Skór i Futur Sp. z o. o. w Poznaniu, Fo-
cha 27.

Ogłoszenia
w naszym
dzienniku
dotycząca
wszędzie

LEKARZE

DR MED. JANINA Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawcz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MEL. J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kał'ere.
Przyjmuje w go... 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR Blumowicz
choroby weneryczne skórne i moczopłowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz
9—13 i 3—8.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz.
od 8—1 i od 3—

DOKTOR S. Kapłan
Spec. choroby weneryczne i skórne
POWRÓCIŁ
i wznowił przyjęcie od 9—2 i 4—7.
Wileńska 10 m. 22
(wejście z ul. Żelgowskiego).

DOKTOR MEDYCyny Cymbler
Choroby weneryczne, sypilis, skórne
i moczopłowe
POWRÓCIŁ
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15 64.
Przyjmuje od g. 8—2 i 5—8.

DOKTOR Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe
Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje
od godz. 10—12 i 5—7 wiecz.

DOKTOR M. Danowski
asystent Kliniki U. S. B.
Choroby uszu, nosa i gardła
otworzył gabinet
Wilno, Zauł. Dobroczyzny 2—3
Przyjęcia godz. 4—6.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—9, róg ul.
3-gc. Maja obok Sądu.

AKUSZERKA Smałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie
cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, pie-
gów, brodawek, lupieżu, usuwanie tłuszczu
z bioder i brzucha, kremy odmiłżające,
wenny elektryczne, elektryzacja. Ceny przy-
stępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodz-
ka Nr. 27 (Zwierzyniec).

LOKALE

POSZUKUJE pokoju przy rodzinie chre-
ścijańskiej emerytka samotna cena 25 zł. Od
dzieln. wejście. Oferta w redakcji.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z wygod-
mi, z używalnością kuchni Sawicz 11 m. 1.

POSZUKUJE na miękki pokój z utrzyma-
niem etc. na wsi, we dworze, niedaleko Wil-
na. Ciepłego, suchego, taniego. Oferty: Wilno,
Tartaki 26 m. 3 Nauczycielka.

Zdrowe drzewka i krzewy owocowe
zakwalifikowane przez Izbę Rolniczą
poleca
CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH
wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, ul. Zawalna 28 m. 4, tel. 21-48.



Na całe życie
starczy zakupiona u nas nowoczesna ma-
szyna do szycia, haftu, endłowania, mereż-
kowania, cerowania z wieloletnią gwarancją
za zł. 150.— gotówką lub na dogodnie sple-
ty. — Ządajcie cenniki darmo!
Polski Dom Handlowy KRISCHER
Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 13.

Kupno i sprzedaż

DOMY, PLACE, duże, mniejsze, sprzedaż
5—150 tysięcy złotych oraz poszukiwane do
nabycia domy, majątki, place itp. Mickie-
wicza 35—37. Tel. 2901 Wójtkiwicz.

PLACE BUDOWLANE do sprzedania
przy ul. Góra Bouffalowa. Informacje: ul.
Piłsudskiego 9 c—3, tel. 13-11.

SPRZEDAJE SIĘ białe lilie od 15 gr, tu-
lipany od 5 gr, narcyzy, piwonie, agrest
wielu owocowy, maliny i wazony, ul. Legio-
now 41—4 Jakóbczyk.

PLAC do sprzedania przy ul. Obozowej
Nr. 21 informacje: ul. Obozowa 20 m. 2.

OKAZYJNIE sprzedam magle, ul. Rydz-
śmigłego 44—8

2 PLACE do sprzedania. Dow. się: Zawal-
na 66 m. 9 od 2—4.

SPRZEDAJE SIĘ działka ziemi 3400 m²
z sadem, pięknie położona. Zarzecze, zauł.
Ponomarski 2.

AGREGATY oświetleniowe, silniki benzy-
nowe „BERNARD“ dostarcz. inż. Weingrün
Kraków, Groble 19.

PIANINA, FORTEPIANY wysokiej klasy,
okazyjne, od zł. 250 sprzedaje na dogod-
nym warunkach **N. KREMER**, ul. Niemiecka
Nr 19 (wejście w bramie).

OSRODEK majątku sprzedam 9 ha sadu
owocowego, 4 ha ogrodu warzywnego razem
żywy i martwy inwentarz, z całym umeblo-
waniem mieszkaniowym. Dowiedzieć się:
poczta Postawy, skrytka Nr 45.

TURBINA WODNA system Francis'a 16 kon-
na w doskonałym stanie tania do sprzeda-
nia. Zarząd majątku Rakliskki, poczta Bu-
trymańce, telefon Butrymańce 4.

Stołpeckie

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
pow. stołpeckiego w Stołpecach (ul. Piłsudskie
go 8) istnieje od roku 1927. Wkłady osz-
zczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł.
K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

**SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO — HANDLO-
WA** w Stołpecach, Plac Kościelny 2 tel. 71
Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, na-
rzedzia rolnicze i galanterię żelazną, arty-
kuły spożywcze, i kolonialne, nasiona, zbóż,
materiały opałowe i budowlane, meble oraz
prowadzi komisową hurtową soli.
Skupuje: — zboże wszelkich rodzajów
oraz trzodę chlewną.

PRACA

BIURO POŚREDNICZWA PRACY przy
Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej
ogłasza konkurs na stanowisko lekarza re-
zonowego w Radziszewiczach i Rakowie,
powiatu mołodeczańskiego. Blizsze informa-
cje oraz składanie podań w kancelarii Izby
Lekarskiej (Dąbrowskiego 10 m. 2) do dnia
27 października r. b.

CHRZESCIAŃSKA firma poszukuje agen-
tów do sprzedaży narzędzi domowo-rolni-
czych po wsiach. Wysoki zarobek zapew-
niony. Zgłoszenia: Lwów 23, skrytka 5.

AGENTÓW chrześcijańskich do sprzedaży na-
zędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Zu-
wo“ Lwów, Kuszewicza.

BIURO POŚREDNICZWA PRACY dla
Kobiet, Pol. Kat. T-wo Op. nad Dziewczę-
tami poleca: Nauczycielki, wychowawczynie,
bony, pielęgniarce, krawcowe, ekspedientki
itp. oraz służbę domową i pensjonatową
wszelkiego rodzaju. Gimnazjalna 4. Czynn
od g. 10—3.

INTELIWENTNI SPRZEDAWCY do kol-
portażu wartościowych, praktycznych i ta-
nich książek poszukiwani. Zgłoszenia w Wil-
nie z dokumentami tylko w poniedziałek w
godz. 10—12 Tatarska róg Ludwisarskiej (in-
troigatornia). Zamiejscowi przesyła zgłosze-
nie do admin. „Kurier Wileński“ pod
„Dzieln. sprzedawca“.

WDOWA niemłoda ale zdrowa i silna,
charakteru łagodnego, powierzchowności mi-
łej, Inteligenna. Pragnie pielęgnować chro-
nicznie chorego; zna masaż, umie robić za-
strzyki. Może opiekować się osobą starszą
we wszystkim. Wymagań skromnych. Może
na wyjazd. Oferty proszę pod adres: Wilno
Wileńska 42/22 Maria Staniewicz.

ZAROBEK stały dla Pań i Panów dzien-
nie 16 złotych. Lúpka, Łódź, skrz. pocztowa
159.

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN
Wilno, Niemiecka 35, tel. 605
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM
DOGODNE WARUNKI

Nieświeskie

**Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Hand-
lowa** z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel.
89. dździał: w Klecku i Snowie. Zakupuje:
wszelkie ziemniokody — trzodę chlewną —
bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rol-
nicze — nawozy sztuczne — artykuły — bu-
dowlane.

**Komunalna Kasa Oszczędności pow. nie-
świeskiego** w Nieświeżu, przyjmuje wkłady
od 1 złotego.

CHRZESCIAŃSKI BANK LUDOWY w
Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredy-
tową w powiecie. Wydaje pożyczki człon-
kom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Z powodu wyjazdu okazjynie do sprze-
dania od zaraz w centrum powiatowego mia-
sta Nieświeża w woj. nowogródzkim nowy
murowany dom jednopiętrowy, 20 pokoj-
wo kryty blachą wraz z piekarnią, przygo-
lowaną do urządzeń mechanicznych, posia-
dającą stałą i liczną klientelę. Obok domu
murowany obszerny śpiężch. Cena przystęp-
na. głaszając się na adres: Ch. Berezin —
Nieśwież, ul. Wileńska 44.

Jan Gledroyć-Juraha — „Warszawian-
ka“. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż
owoców południowych i delikatesów.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowie-
dzialności za termin ogłoszenia oraz za zgu-
bę lub zniszczenie matrycy i klisz. Zastrze-
żenie miejsce obowiązuje Administracj. tylko
wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie
zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasad-
niczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie u-
poważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie obowiązują Administracji do bezplat-
nego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnio-
ne reklamacje będą uwzględniane o ile zosta-
ną wniesione do dni 8-miu od daty ukaza-
nia się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrze-
ga sobie prawo nieumieszczenia całego ogło-
szenia, względnie jego części bez podania po-
wodów. Konunikatów bezpłatnie, nie u-
mieszcza się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno |
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice,
Wileńska 42, tel. 96; Brześć m./B., ul. Pierac-
kiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stojom,
Stolpece, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grod-
no — 3 Maja 6, Suwałki — Emilii Plater 44,
Równe — 3 Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnieniem do
domu w kraju — 3 zł., za grani-
cą 6 zł., z odbiorem w admini-
stracji zł. 2.50, na wsi, w miej-
scowościach, gdzie nie ma urzęd-
u pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem
30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy
tustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsc dla „drobnych“ nie przyjmujemy
Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika
redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosłpaltowy. Do tych cen dodlicza się za ogłosze-
nia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-iam wy, za tekstem 10-lamowy
Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzeza
sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłosze-
nia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 17 — 20.

